№ 138 Czwartek 27 maja (9 czerwca) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczynych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 15 2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ważne pytania.

Zasługą niewątpliwą Koła Polskiego podczas rozpraw „in pleno" Dumy nad bojowymi projektami p. Stołypina co do Litwy i Rusi, i co do Finlandyi — jest pogłębienie, zasadnicze ujęcie sprawy, którą na łeb na szyję chciałby przeforsować premier rosyjski, wraz ze swą nacyonalistycznie posłuszną większością. Zapewne, mowy czy to Wł. Jabłonowskiego w sprawie ziemstw, czy Wł. Żukowskiego w kwestyi finlandzkiej — nie przekonają rządowców trzeciej Dumy, nie zmienią przesądzonego z góry rezultatu Stołypinowskiej kampanii. Ale zwrócenie uwagi na charakter przewrotowy wniesionych projektów, na ich głębokie, co do przyszłości decydujące znaczenie, było koniecznością.

Może przecież znajdą się w Rosyi umysły i serca, które zrozumieją i odczują, na jak fatalną, na jak niebezpieczną dla własnego państwa drogę wstępuje z lekkiem sercem obecny rząd rosyjski.

A jeśli nic dziś na to pomódz nie można i jeśli kiedyś, po niewczasie, te dziś łatwe Stołypinowskie zwycięstwa nad 60 milionami inorodców—poddanych Rosyi, pyrrhusowemi się okażą zwycięstwami — nie nasza w tem wina. Myśmy kwestyę postawili jasno.

Poseł Wł. Żukowski w swej doskonałej mowie, która głębokie na tak niewrażliwem nawet audytoryum uczynić miała wrażenie, stawia dwa pytania, przez projekt finlandzki wysunięte.

Czy jest rzeczą możliwą — pyta on — przy dzisiejszym kursie rządowym i przy dzisiejszej większości Dumy, dla narodów nierosyjskich ochronić drogą legalną swą indywidualność narodową w państwie rosyjskiem?

Odpowiedź wypada przecząco.

A jeśli tak — to powstaje drugie pytanie: czy daje się pogodzić przywiązanie do państwowości rosyjskiej z przywiązaniem do własnej narodowości?

I to jest pytanie zasadnicze, państwowe, wielkiemi konsekwencyami brzemienne.

Bo żadna, najdrobniejsza, najsłabsza nawet narodowość, o ile ma swoje narodowe poczucie, swoją duszę narodową — tej duszy wyrzec się nie będzie chciała i mogła.

Cóż zatem wyniknie? Walka na śmierć i życie i instynktem samozachowawczym podyktowana obrona?

Poseł Żukowski zwrócił słusznie uwagę na to, że walka z duszą narodową jest antrepryzą daleko kosztowniejszą od problematycznych dopłacań centralnej Rosyi do spokojnych kresów. Zresztą wyniki takiej walki są niesłychanie wątpliwe. Przykładem może tu służyć polityka antypolska Prus.

Więc czy na takiej kosztownej i zawodnej walce może wygrać interes państwa?

Chyba nie.

Ale tego nie chce zrozumieć ani rząd, ani gwałtownie pchająca go po śliskiej pochyłości, zawzięta, pieniąca się i bezmyślna fala nacyonalizmu prawdziwie rosyjskiego.

O fali mówić nie warto. Ale rząd, ale kierownik nawy państwowej, który nie jest w stanie wznieść się po nad nierealne dziś, nie istniejące już *mechaniczne* pojmowanie państwa!

Trzeba się chyba rządowi liczyć z faktem odrębności i różnic narodowych, skoro się rządzi państwem pod względem narodowym wcale niejednolitem. Polityka na jeden kolor zamalowanego szyldu nie jest przecież polityką rozumną.

Trzeba rozumieć, że państwo to jest organizm, a organizm może być mniej lub więcej skomplikowany i siła jego nie stoi wcale w prostym stosunku do jednolitości jego wewnętrznej budowy.

To są elementarne wiadomości z prawa państwowego, na które nie zdaje się zwracać uwagi obecny prezes rady ministrów, lubiący prostolinijność i szczerość.

Niewątpliwie i na zasadnicze pytania, jakie dla „inorodców" z projektów rządowych o ziemstwach i o Finlandyi wynikają, a które poseł Żukowski dobitnie sformułował, nie zechce zwrócić swej uwagi p. Stołypin.

Ale jeśli *„alea jacta est"*, jeśli Rubikon przekroczony, to nic nie potrafi tych pytań z uwagi i świadomości owych zwalczanych „inorodców" usunąć.

I p. Stołypin, który motywował konieczność swych projektów prawa potrzebą ukarania polaków i finlandczyków za ich zachowanie się w latach 1906—1908, będzie mógł kiedyś zadumać się nad trafnością słów, które miał do polaków wypowiedzieć: historya nie zna zemsty, lecz tylko skutki.

J. B

Interpelacya w sprawie Encykliki.

Narodowo liberali i konserwatyści wnieśli w sejmie pruskim interpelacyę w sprawie ostatniej Encykliki papieskiej. Interpelanci zapytują, co rząd pruski zamierza uczynić, aby za pośrednictwem pruskiego poselstwa przy Watykanie, lub inną drogą przeciwdziałać obrażaniu Kościoła ewangelickiego, jego reformatorów i książąt, oraz narodów wyznających reformacyę.

Ów ustęp Encykliki, który uważany jest za obrazę protestantyzmu i wywołał interpelacyę powyższą, brzmi następująco:

„Szalały wtedy namiętności, świadomość prawdy była przekręcona i zaciemniona, była to ustawiczna walka z błędem: ludzkie społeczeństwo rzuciło się ku temu złu i zdawało się ulegać tej zgubie. W takich okolicznościach wystąpili zarozumiali i złośliwi ludzie, wrogowie Krzyża Chrystusowego, ludzie z ziemskimi naturami, dla których brzuch był Bogiem.

„Ci zabrali się naturalnie nie do ulepszania obyczajów, lecz do zaprzeczania dogmatom, pomnożyli nieład i dali swobodny bieg nieokiełznaniu swojemu i cudzemu, albo podkopywali przynajmniej naukę, konstytucyę i dyscyplinę Kościoła, z pogardą dla jego decydującego przewodnictwa, z pochlebstwem dla namiętności znikczemniałych książąt i ludów, a także i z pewnego rodzaju tyranią.

„Potem naśladowali tych bezbożników, do których odnosi się groźba: „Biada tym, którzy dobre nazywacie złem, a złe dobrem" i nazwali buntowniczy zamęt, przełamanie wiary i obyczajów „reformą", a siebie samych „reformatorami".

„W rzeczywistości byli uwodzicielami, a wyczerpawszy siły Europy przez spory i wojny, przygotowali rokosz i odstępstwo czasów nowożytnych, w których w jedną jedyną walkę zespoliły się trzy rodzaje walk, które przedtem były rozłączone i z których Kościół wychodził zawsze zwycięsko: krwawe walki pierwszych czasów, potem wewnętrzna zaraza herezyi, wreszcie pod nazwą ewangelickiej swobody takie zepsucie obyczajów i taka przewrotność nauki, do jakiej nawet średnie wieki nie doszły".

Organ centrowców „Koelnische Volkszeitung", omawiając ostatnią Encyklikę papieską, oświadcza, że przez samowolnie zaostrzony przekład poszczególnych ustępów postarano się nalać oliwy do ognia. Rozsądniejsze żywioły w interesie pokoju wewnętrznego powinny zaniechać tej dyskusyi. Skierowanie uwagi publicznej na zakres sporów wyznaniowych zbyt widocznie służyć ma do uproszczenia politycznych kwestyi spornych.

Program zjazdu słowiańskiego w Sofii.

—)oo(—

Dzienniki rosyjskie zamieszczają następujący szczegółowy program zjazdu w Sofii:

Dnia 23-go czerwca, to jest we środę o godzinie 9-ej zrana, przyjazd uczestników zjazdu, spotkanie i ulokowanie po mieszkaniach i hotelach. O godz. 8 w. powitanie uroczyste w ratuszu.

Dnia 24-go czerwca, to jest we czwartek o godzinie 9-ej zrana, uroczyste otwarcie zjazdu słowiańskiego przez prezesa komitetu wykonawczego, d-ra Kramarza. Mowy powitalne prezydenta miasta, delegacyi słowiańskich, oraz przedstawicieli organizacyi kulturalno oświatowych. Wybór stałego biura zjazdu. O godzinie 1-ej obiad w kasynie miejskiem. O godzinie 3-ej zacznie się wygłaszanie referatów, według porządku, określonego przez biuro zjazdu. O godzinie 7-ej kolacya w kasynie urządzana przez radę miejską. Potem przedstawienie teatralne i wieczór muzyczny.

Dnia 25-go czerwca, to jest w piątek o godzinie 9-ej zrana, dalszy ciąg odczytywania referatów. O godzinie 1-ej obiad w klubie wojennym. O godzinie 3-ej posiedzenie różnych oddziałów i grup. O godzinie 7-ej obiad urządzany przez «besedę słowiańską».

Dnia 26-go czerwca, to jest w sobotę o godzinie 9-ej zrana, posiedzenie komitetu wykonawczego i oddziałów. O godzinie 11-ej posiedzenie prawników słowiańskich przy współudziale prawników bułgarskich. O godzinie 1-ej obiad słowiańskich prawników przy współudziale prawników bułgarskich. O godzinie 3-ej debaty nad wnioskami i rezolucyami i głosowanie. O godzinie 6-ej wycieczka do Kniażowa. O godzinie 7-ej wieczór w Pawłowie, urządzany przez radę miejską.

Dnia 27-go czerwca o godzinie 9-ej zrana posiedzenie komitetu wykonawczego. O godzinie 11-ej uroczyste zamknięcie zjazdu. Od 3—7 zwiedzanie osobliwości Sofii.

O godzinie 8-ej wieczorem bankiet pożegnalny, urządzany przez bułgarskie T-wo słowiańskie.

Z Wilna.

—o—

23-go maja.

Jesteśmy w pełnym sezonie pielgrzymek, co dnia po kilka przesuwa się ulicami miasta, dążąc do Kalwaryi; rzewna i tęskna pieśń „Serdeczna Matko", obijająca się teraz nieśmiało o mury miasta, budzi raniutko jego mieszkańców, z wielką sympatyą witających rozmodlone rzesze. Wyrzekamy na ciemnotę ludu, a jednak posiada on instynkty społeczne, wyrażające się w hojnych stosunkowo ofiarach na ochronki i wielkiem zainteresowaniu się niemi, w chętnem kupowaniu tanich książeczek nietylko do nabożeństwa. Dziwnym jest fakt, że te pocieszające objawy spostrzegamy wśród ludu przybywającego z dalszych okolic przeważnie.

W tych dniach zarząd miasta musiał wnieść skargę do policmajstra za zerwanie chorągiewki czerwonej z białem przez rewirowego, który dopatrzył sprawy nielegalnej w zatknięciu barwnej chorągiewki na wieży góry Zamkowej, przy dokonywaniu robót tryangulacyjnych i zdjęciu ogólnego planu miasta.

W tych dniach rozpoczął odsiadywanie więzienia skazany na miesiąc inżynier Szklennik, za rozpowszechnianie III-ciej części „Dziadów".

Z wileńskiego więzienia gubernialnego wysłaną została do katorgi Nerczyńskiej (okręg Zabajkalski) partya więźniów politycznych i kryminalnych.

Zakończenie sprawy w Mozyrze i tak ciężki wyrok wydany w głośnej sprawie „Polowanie na lisy w cerkwi" przygnębił wszystkich tak rosyan jak polaków.

W teatrze naszym mieliśmy przedstawienie w celu złożenia hołdu Orzeszkowej. Dano „Harde dusze" zakończone apoteozą. Na scenie w zwojach krepy i zieleni stał duży portret kredkowy naszej wielkiej Zmarłej, otaczali go artyści, tworząc smętny, nastrojowy obraz.

Nie udało się ogólne doroczne zebranie Tow. popierania sceny polskiej. Zjawił się na nie tylko zarząd i paru członków, ale ponieważ zgodnie z ustawą, jako drugie było prawomocne bez względu na ilość członków, więc przyjęto sprawozdanie kasowe Towarzystwa, uchwalono dawać subwencyę roczną w sumie 4,000 rb. i postanowiono starać się o większą ilość członków, gdyż dotąd Towarzystwo ma członków rzeczywistych 262, protektorów 3, honorowych 1.

Jak się dowiadujemy z nastaniem roku szkolnego 1910—1911 zarząd miasta ma zamiar założyć kursa montażu elektrycznego przy szkole chemiczno technicznej, utrzymywanej kosztem miasta. Zapowiadają nam tramwaje elektryczne, więc wytworzenie majstrów tego rodzaju okaże się pomysłem doskonałym, bo zresztą i teraz, wobec zwiększonej sieci elektrycznej, brak ich miasto odczuwa.

Ministerswo oświaty na budowę szkoły realnej przeznaczyło 60,000 rb.

Dowiadujemy się w tej chwili, że zamknięte zostało w Wilnie „Tow. wzajemnej pomocy na wypadek śmierci i niezdolności do pracy" za otwieranie bez pozwolenia oddziałów Towarzystwa na prowincyi.

Klub p. n. „Kółko szachistów" z pozwolenia władz otwarty zostanie. W Witebsku ministerstwo oświaty pozwoliło na otwarcie instytutu nauczycielskiego; nastąpi to 1-go lipca roku bieżącego.

Z rozporządzenia wileńskiego kuratora okręgu naukowego urządzone będą jeszcze w tym roku w Grodnie trzytygodniowe kursy koszykarstwa dla nauczycieli.

Gazety żydowskie rozniosły wieść, że w Białymstoku z pod jednego z domów wytrysło źródło nafty, sprawdzono jej własności palne.

W okolicznych miasteczkach, jak i w samym Białymstoku, strajkują tkacze pracujący w warsztatach ręcznych; żądają podniesienia płacy, zniżonej w ostatnich latach do połowy.

Z Rosień (gub. kow.) donoszą o samobójstwie Januszewskiego, ucznia szkoły miejskiej, wskutek otrzymania 2-ki na egzaminie. W Pińsku pensyonarka strzelała do siebie, zgnębiona złym rezultatem egzaminów. Faktów podobnych coraz więcej.

E. W.

Istnieć musimy.

Wszelkie drogi do ekonomicznej egzystencyi stają się z dnia na dzień coraz więcej dla nas niedostępne.

Rugowanie nas ze wszystkich posterunków pracy prowadzi się systematycznie. Oficyalnie przyznani jesteśmy za element tu, w kraju, niepożądany.

Nie dopuszczają nas do urzędów, wydalają z kolei, nie chcą dopuścić do pracy przy samorządzie ziemskim. Trudno, a jednak *jesteśmy i egzystować musimy.* Należy jednak zastanowić się nad tem: co począć i dokąd dążyć.

Są drogi dotąd dla nas niezatamowane.

Oprócz pracy na glebie ojczystej, którą tradycyjnie każdy kresowiec żywiołowo ukochał, pozostaje dla naszej młodzieży przemysł i handel.

Sił intelektualnych po temu nam nie brak: rokrocznie setki młodzieży, uzbrojonej w wiedzę fachową, wstępuje w szranki życiowe. Ci jednak przeważnie, po przezwyciężeniu wielkich trudności, muszą wysługiwać się kapitalistom obcym, zaledwie ich tolerującym.

Jest to zjawisko nienormalne i niedające się niczem usprawiedliwić.

Nie jesteśmy, na szczęście, narodem nędzarzy: kapitałów w rękach polskich nie brak, leżą jednak martwe, z braku inicyatywy ze strony ich posiadaczy.

A jednak kraj, do autochtonów którego mamy prawo się zaliczać, jest uposażony w przyrodzone bogactwa: wiele źródeł niewyzyskanych oczekuje tylko zawsze chętnych kulturträgerów, i, gdyby nie ograniczenia prawne, dawnoby żywioły miejscowe, wzorem zachodnich gubernii Królestwa, zostały ze swych i bez tego słabych placówek wyrugowane.

Ocknijmy się więc ze śpiączki. Uposażeni od fortuny mają obowiązki względem kraju i własnego narodu.

Pomijam już źródła przemysłu nowe, ale drogi stare, utarte, na których żywioły nam obce porobiły milionowe kapitały, są dla nas obojętne.

Łatwo odgadnąć, że mowa tu o odgrywającym na naszym gruncie pierwszorzędną rolę, przemyśle cukrowniczym.

Wszak jeszcze w 50-tych i 60 tych latach ubiegłego stulecia przeważna ilość cukrowni, jako ściśle związanych z rolnictwem, była w ręku właścicieli ziemskich.

Z biegiem czasu jednak, pod wpływem rozwijającego się ducha asocyacyi, większość tych zakładów stała się własnością towarzystw akcyjnych. Byłoby to zjawiskiem całkiem naturalnem i wcale nieszkodliwem dla nas, gdyby ziemianie i kapitaliści nasi potrafili te przedsiębiorstwa utrzymać w swych rękach.

Stało się jednak inaczej: brak przedsiębiorczości, inercya (bo nie brak) kapitałów, a najwięcej nasze niedołęstwo pozwoliły na to, by większość towarzystw udziałowych przeszła w obce ręce. To znowu stało się przyczyną zależności ekonomicznej ziemian od tych placówek kapitału.

Artykuł posła W. Żukowskiego w „Rieczi“ (patrz Nr. 134 „Dziennika Kij.“) wykazuje dowodnie nasze bądź co bądź, przy obecnych warunkach, słabe zaangażowanie się w przemyśle. A wszak to tylko nam pozostało.

Wracając do cukrownictwa, należy skonstatować, że przemysł ten, przeżywszy wiele perturbacyi, wszelkie perspektywy do rozwoju przedstawia.

Cóż jednak czynią ci, coby mogli wykorzystać pomyślne warunki? Zdaje się, że nic.

Jeden z największych miejscowych kapitalistów cukrowniczych odprzedał w czasach ostatnich kilka bardzo poważnych przedsiębiorstw. O udziale jednak polskich kapitałów w zawartych tranzakcyach, niestety, nie słychać.

Na całym obszarze Ukrainy, Podola i Wołynia—tylko pp. Żurowscy, w Makowie pod Kamieńcem, budoją jedyną cukrownię.

Czy to wystarczy, czy nie wypadałoby teraz właśnie potrzeby chwili wyzyskać? Nie powinno zrażać istnienie tych zakładów, w niektórych okolicach za gęste.

Dosyć jednak spojrzeć na mapę, aby się przekonać o istnieniu wielu placówek nie zajętych.

Nie nawołuję tu do tworzenia olbrzymich kapitalistycznych przedsiębiorstw.

Dla polepszenia bytu ludności i rolnictwa potrzebne są małe lub średnie zakłady. Potrzeba tylko ochoty i nieco ducha przedsiębiorczego.

Budzący się obecnie żywiołowo duch kooperacyjny mógłby i tu znaleźć zastosowanie. Wprawdzie, obecnie staje temu na przeszkodzie istniejące od 1900 roku prawo, nie zezwalające na udziały niższe od 1,000 rubli; sądzę jednak, że przy odpowiednich staraniach, przepis ten udałoby się zmienić.

Wracając więc do mego pierwotnego założenia, twierdzę, że każde utworzenie nowej przemysłowej placówki było zawsze, a jest tembardziej w czasach obecnych, czynem obywatelskim.

Tadeusz Osiński.

25-V 1910.

Zabójstwo Buturlina.

—o—

Jak już z depesz wiadomo, d-r Panczenko przyznał się na śledztwie, że popełnił zbrodnię z namowy O'Brien de Lassy.

O osobie de Lassy ojciec zamordowanego gen. Buturlin opowiadał współpracownikom „Now. Wrem.“ następujące szczegóły:

„Dnia 12 kwietnia r. b. doręczono mi w Wilnie pudełko cukierków, w obecności kilku osób, wraz z wiadomością, że cukierki są przysłane od O'Brien de Lassy. Czy nie zatrute?—zapytałem żartem. Był to żart tem niewinniejszy, iż na chwilę nie mogłem posądzić zięcia, by czyhał na moje życie. Zjadłem też kilka cukierków z przyjemnością i bez wahania. Teraz zaś słyszę ze zdumieniem, że pewne, a dość poważne fakty wskazują, iż sieć zbrodnicza miała i mnie ogarnąć swemi potwornemi oczami. To okropne. Nie pozostaje nic, jeno czekać na badanie sądowe i szczegółowe wyjaśnienie całej sprawy“.

Co się tyczy swego stosunku do synowej, generał określa go w sposób bardzo dobry i znajduje, że wywierała ona nawet bardzo dobry wpływ na zabitego. Oczywiście, stoi ona poza wszelkiem podejrzeniem w tym wypadku tragicznym.

W końcu wywiadu gen. Buturlin zaprzeczył wieściom o przesadnych bogactwach swych. „Cały mój majątek składa się z nieruchomości ziemskich i miejskich; kapitały mam nieznaczne — mówił generał — zdumiewa mnie pogłoska, że d-r Panczenko miał otrzymać honoraryum w sumie aż 500 tys. rubli, gdyż, na wypadek mej śmierci, sukcesorowie na razie nie mogliby tej sumy wypłacić“.

* * *

W Petersburgu na temat sprawy o otruciu Buturlina obiega mnóstwo wieści i pogłosek, których osią jest p. Murawiewowa, gospodyni odnajmująca pokój w liczbie innych i d-rowi Panczenko.

Ciekawa to osobistość. Jak się zdaje, wypadnie jej odegrać w tej sprawie rolę bardzo niedrugorzędną.

P. Murawiewowa, z domu Wasiljewa, córka ziemianina z gub. charkowskiej, jako słynna piękność, wyszła zamąż za milionowego właściciela ziemskiego i prowadziła życie na ogromną skalę. Miliony wszakże rychło się wyczerpały, mąż zmarł, a p. Murawiewowa znalazła się na bruku w stolicy z trojgiem dzieci i bez zasobów.

Lecz środków i nadal nie brakło. Poznała się z d-r Panczenko, marnotrawcą, alkoholikiem i bez skrupułów, literalnie go przyodziała i obuła, i odtąd uczyniła go swem powolnem narzędziem i istnym wołem roboczym. Znaczne względnie zarobki jego skrupulatnie zagarniała w swe ręce, nie udzielając nic dla niego. I jednocześnie zachowywała dla siebie... absolutną swobodę ruchów.—Oprócz d-ra Panczenko zamieszkiwał u niej młody artysta Pietropawłowski i korepetytor do dzieci, a stałymi gośćmi, niemal domownikami, byli dwaj młodzi wojskowi. Jeden z oficerów w ostatnich czasach cieszył się względami p. Murawiewowej, a d-r Panczenko natomiast częstokroć bywał bity.

W r. 1905 wszyscy troje wyjechali na teatr operacyi wojennych w Mandżuryi, gdzie p. Murawiewowa była obecna w roli siostry miłosierdzia.

Poza tem opinia publiczna w Petersburgu powtarza wyraźnie nazwisko p. D., znanego gracza klubowego, który w stosunku do d-ra Panczenko odegrał rolę naganiacza i wskazał mu młodego Buturlina, jako przyszłą ofiarę. Utrzymuje się mniemanie, że w całej sprawie wzięło udział jeszcze kilka osób, które już są znane władzom śledczym i wkrótce zostaną aresztowane.

Osoby te odegrały jakoby role główne w tej ohydnej tragedyi.

* * *

Hr. Witte również przyczynił się do dostarczenia pewnych wiadomości o d-rze Panczenko. Przypomniał on sobie, że w r. 1904 lub 1905 d-r Panczenko zgłosił się do niego, powołując się na koleżeństwo w gimnazyum tyfliskiem. Była to prawda. Hr. Witte nie mógł oprzeć się prośbie eks-kolegi, wsparł go pieniężnie i opatrzył w list polecający do głównego zarządu kolei warszawsko-petersburskiej. Dr. Panczenko otrzymał posadę, lecz nie przestał probować, azeby w dalszym ciągu eksploatować kolegę. Hr. Witte był w końcu zmuszony kategorycznie otrząsnąć się od tych próśb i zabiegów.

Pozatem znaleźli się ludzie, świadczący, że dr. Panczenko zdawna był już znany w sferach medycznych, zarówno jako bardzo zdolny, jak i pozbawiony wrażliwości etycznej. Na zamówienia pisał on z wielką łatwością i ogromnym zasobem wiedzy doskonałe dysertacye dla młodych lekarzy, starających się o stopień doktora medycyny. Każda taka praca przynosiła mu 300—500 rubli. Lecz wszystko to tonęło, niby w otchłani, w kieszeni pani Murawiewowej i jej kochanków.

* * *

„Petersb. Listok“ opisuje ciekawy zbieg okoliczności, odnoszący się do życia O'Briena de Lassy.

O'Brien założył w r. 1897 wraz z 12 innymi kapitalistami rosyjskimi i zagranicznymi „Rosyjsko-angielskie towarzystwo przemysłowe“. Żaden z uczestników tego towarzystwa nie zmarł w normalnych okolicznościach, mianowicie Loris-Melikow zastrzelił się, R. Richardson, lord Duncamp, pułkownik Dolbeck również, Ganiecki zmarł skutkiem zamachu samobójczego, ks. Wittgenstein zabity w pojedynku, Titow powiesił się, inż. Jarocki zmarł nagle na atak sercowy podczas sprzeczki z ministrem Chiłkowym, wybitny polityk amerykański Druckker został zabity przez najemnego mordercę, nasadzonego przez osobę, zamierzającą zagarnąć olbrzymią sumę, na którą był ubezpieczony; sprawa się wydała i inicyator morderstwa bankier Hull został stracony; Robinson, wuj Druckkera, zmarł na atak sercowy na widok trupa siostrzeńca; gruzin Nakaszidze zabity podczas wybuchu bomby w willi Stołypina; prokurator Bykow zastrzelony podczas pijatyki z ormianami na Kaukazie.

O'Brien, dowiedziawszy się o śmierci dwunastego wspólnika, Bykowa, rzekł: „Teraz na mnie kolej, ale jeszcze mam nadzieję zmierzyć się z losem“.

Z prasy rosyjskiej.

„Gołos Moskwy“ wzywa do rozstrzygnięcia kwestyi finlandzkiej w myśl rządu.

«Stare formy życia potępione zostały niepowrotnie, otwiera się droga do nowej przyszłości. Stare formy były nie do zniesienia ciężkie dla wszystkich, a tracili na nich, nie ci «uciśnieni», którzy byli obdarzeni szerokiemi prawami i wszelkimi przywilejami, jakkolwiek nie uczynili nic dla państwa, lecz my rdzenna Ruś, na których barki spadał cały trud budownictwa państwowego, wszystkie cierpienia i męki historyi. Od przywrócenia naszych praw państwowych powinien się rozpocząć nowy kierunek pracy państwowej. Dla siebie stworzymy nowe formy panstwowe, odpowiadające duchowi narodowemu, tysiącletniej historyi i szerokiej przyszłości narodu—olbrzyma. Innych form, innej państwowości, nie może być w rosyjskiem ciele narodowem.

«Kwestya finlandzka jest to kamień probierczy i pierwszy krok na nowej drodze».

Przeciwko tej nowej drodze oponują jednak nietylko finlandczycy, lecz i lepsza część narodu rosyjskiego.

„Rusk. Wied.“ wykazują całe bezprawie projektu finlandzkiego.

«Stronnicy projektu prawa mówili dużo o jego znaczeniu historycznem i pod pewnym względem mają oni racyę. Jest to w istocie akt pod wieloma względami znamienny. Jest to jaskrawy przejaw zupełnego lekceważenia prawa, tryumfu brutalnego nacyonalizmu, zupełne zapomnienie przez Dumę jej zadań, jako instytucyi reprezentacyjnej. Ktoś potrzebuje stwierdzić swoją słuszność, swój nacyonalizm, a Duma bierze udział w tej grze, poświęcając i prawo i interesy nie wielkiego ale kulturalnego narodu.

«Jaką hypokryzyą jest twierdzenie, że projekt prawa nie jest podyktowany złem, nieprzyjaznem uczuciem względem Finlandyi.

«Wszak w samym projekcie prawa finlandczycy są traktowani, jako nie posiadający pełnych praw obywateli Cesarstwa Rosyjskiego. (Dla rozstrzygnięcia kwestyi, wspólnych dla dla Cesarstwa i Wielkiego Księstwa, będą oni wybierali do Dumy, nie jak należałoby ze względu na liczebność ludności 10 posłów, lecz tylko czterech). Czyż to jest przychylne zachowanie się względem finlandczyków?»

Z okazyi przyjazdu ks. Fuszimi do Petersburga „Birż. Wied.“ piszą:

«Byłoby i niewłaściwem i przedwczesnem mówić teraz o kwestyach palących i wymagających wszechstronnego omówienia, lecz można i należy podkreślić ważne znaczenie mającej się odbyć w Petersburgu wymiany myśli. Zwracającym uwagę jest ten fakt, że wśród osób, towarzyszących dostojnemu gościowi japońskiemu, znajduje się br. Takachiri, b. pełnomocnik Japonii w Portsmouth. Podpisywał on pięć lat temu traktat, na który wiele osób zapatrywało się, jako na zawieszenie broni. Odtąd w Dalekiej Azyi dużo się zmieniło. Przebieg zdarzeń wykazał, że na gruncie niektórych ważnych kwestyi, możliwa jest solidarność interesów Rosyi i Japonii. Należy się spodziewać, że w Petersburgu unikną na ten raz tych omyłek i błędów, które w roku 1903, podczas pobytu tam markiza Ito, przeszkodziły dwóm sąsiadującym w Azyi państwom, zbliżyć się i zapobiedz wojnie».

Listy z Wystawy Odeskiej.

Dn. 25 maja Wystawa Odeska została uroczyście otwarta, jak to już doniósł telegraficznie nasz korespondent.

Ilość polskich wystawców imponuje prawdziwie i wypada żałować, że projekt urządzenia oddzielnego pawilonu polskiego nie przyszedł do skutku. Obecnie siły nasze uległy rozproszeniu.

Do składu wszystkich komisyi wystawowych weszli również polacy, a mianowicie:

Do prezydyum wystawy należą: inżynier J. Nowiński, lekarz B. Piotrowski, inżynier L. Włodek, inż. Z Łokucijewski.

Do komitetu wykonawczego: Adwokat przys. K. Berezowski, Z. Łokucijewski, inżynier Stanisław Świątecki.

Do komisyi finansowej: K. Berezowski, Z. Łokucijewski, J. Nowiński, B. Piotrowski.

Do komisyi budowlanej: L. Włodek, B. Piotrowski.

Do komisyi reklamowej: Z. Łokucijewski (prezes) i t. d.

Wystawa, jak wiadomo, jest urządzoną wspólnemi siłami przez Odeską filię cesarskiego Towarzystwa Technicznego i filie Tow. rolniczego. Dla uzyskania potrzebnego kapitału, wyjednano pozwolenie na wypuszczenie 10,000 akcyi wystawowych na sumę 100,000 rb., lecz niebawem znaleźli się przedsiębiorcy, którzy podjęli się wystawienia wszystkich pawilonów głównych za prawo potrącenia 38 pr. c. od biletów wejścia. Propozycya została przyjętą i akcyi wystawowych wypuszczono będzie na sumę 30,000 rubli.

Niebawem liczba wystawców przewyższyła wszelkie oczekiwania—terytoryum wystawowe rozszerzono znacznie; obecnie wystawa zajęła 16 dziesięcin, liczba wystawców przekroczyła cyfrę 1,200.

Wystawa rolnictwa, chowu bydła i winnego przemysłu oraz owoców i warzywnictwa otwarta zostanie później.

Obecnie czynnymi są następujące oddziały wystawy:

Okazy wyrobów.

1. Przemysłu tkackiego i inne z tym przemysłem związane. 2. Papiernictwo, drukarstwo, grafika. 3. Przemysł drzewny. 4. Przemysł metalowy. 5 Przemysł mineralny. 6. Przeróbka produktów zwierzęcych. 7. Produkta spożywcze. 8. Przemysł chemiczny. 9. Okazy artystyczno-przemysłowe (malarstwo, rzeźba, instrumenty muzyczne, rysunki, plany i projekty techniczne, meble, dekoracye mieszkań, wogóle sztuka stosowana. 10. Okazy wyrobów przemysłu fabrycznego i rzemiosł. 11. Zakłady naukowo-przemysłowe i rzemieślnicze. 12. Hygiena mieszkań, architektura i budownictwo. 13 Awiatyka i sport powietrzny.

Dział rolniczy obejmuje:

1. Kulturę rolną. 2. Ogrodnictwo i warzywnictwo. 3. Przemysł winny. 4 Pszczelnictwo i jedwabnictwo. 5. Przemysł leśny. 6. Wydział maszyn rolniczych. 7. Rybołóstwo. 8. Melioracye. 9. Wydział przemysłu drobnego. 10. Myślistwo.

Aby dać dokładne pojęcie o wystawie, będę w swych listach po kolei opisywał działy poszczególne, obecnie zaś zdam sprawę z ogólnego wrażenia, jakie nastręcza widok wystawy Odeskiej—już wykończonej.

Wystawa otoczona jest dość wysokim parkanem, na którym zawieszono różne ogłoszenia i plakaty, z jakiego to powodu zarząd miasta protestował, domagając się zapłaty, który to spór ma się rozstrzygnąć sądownie.

W parkanie owym na 4 strony świata porobiono wrota.

Wejście główne stanowi olbrzymi łuk tryumfalny pięknie malowany w stylu starorosyjskim, wrota są pięknie rzeźbione z wyobrażeniem bohaterów eposu ludowego („bylin“), po lewej stronie olbrzymia latarnia morska ukoronowana złotą „czapką Monomacha“, która lśni na słońcu.

Mijamy wejście główne i spieszymy nieco dalej, gdzie się mieści piękny, śnieżnej białości pawilon administracyi wystawy

Tu, prócz biur zarządu wystawy i małego ambulatoryum, znajduje się małe biuro pocztowo-telegraficzne.

Z lewej strony od wrót głównych widzimy budujący się pawilon kolei Południowo-Zachodnich, jeszcze nie wykończony!

Idąc wprost od wrót głównych ku morzu, wychodzimy na plac główny z dużą fontanną, oświetloną kolorowo co wieczór, po stronie lewej znajdujemy olbrzymi pawilon główny, w którym, jakby w domu kontraktowym, mieści się kilkadziesiat kiosków i witryn, na prawo widzimy duży gmach o zielonej kopule, upiększony płaskorzeźbami. Jest to pawilon sztuki pp. Filipowa i Eduardsa, w którym są wystawione rzeźby i obrazy prawie wyłącznie rosyjskich malarzy.

Następnie, tworząc jakby szpaler, idą pawilony prywatne, z których wyróżnia się czystością stylu pawilon maurytański Wejnsztejna (mąka), z minaretem, pawilon w stylu egipskim Duwardżoguły (chałwa, rachatłokum), pawilon kaukazki, firmy Saradżewa — imitujący skałę z kozłem na górze (jest to marka koniaku kaukazkiego), wreszcie pawilon Ruskiego Towarzystwa Żeglugi i Handlu, imitujący przód okrętu z ornamentacyami w stylu rosyjskim.

Nieco dalej, na stronie, skromnie się chowa pawilon naukowo-techniczny, zaś na pierwszym planie dostrzegamy kontury monumentalnego, prawdziwie w stylu modernistycznym, gmachu restauracyi Sadowskiego z Warszawy, z werandą i grotą podziemną.

Naprzeciwko restauracyi—koncha dla orkiestry symfonicznej i drobne kioski z wodami mineralnemi i chłodnikami.

Nieco dalej, duża restauracya „Quisisana“ i na pagórku pięknie urządzona kawiarnia Ostrowskiego z Warszawy, w której to kawiarni z zadowoleniem dostrzegliśmy pisma polskie, krajowe i zagraniczne.

U stóp kawiarni b. gustowny acz skromny domek ze słomy, w którym pani Witkowska z Żytomierza sprzedaje swe smaczne pierniki.

Za cukiernią znowu dwie uliczki, prowadzące do hali maszyn.

Fabryka cegły Feldnera skonstruowała piękną arkę tryumfalną, za którą mieści się w stylu finlandzkim pawilon Rauchweryera, pawilon odeskich rzemieślników, Malcowskich fabryk, wreszcie polskiej firmy „Fitzner i Gamper“ w Sosnowcu. Hala maszynowa zapełniona jest maszynami, które są w ruchu—ponieważ stanowią źródło energii dla oświetlenia elektrycznego na wystawie.

Wszędzie tu i owdzie widzimy mnóstwo zupełnie wykończonych lub prawie wykończonych pawilonów, jak np. ładny gmach firmy „książę J. Gagarin“ w Odesie, wystawiony przez kierownika i współwłaściciela firmy, p. Kazimierza Kreczkowskiego z Odesy; pawilon firmy „Kamienna“, „Perkun“, narzędzi rolniczych Maszewskiego, Gena, Fielwerta & Dediny z Kijowa, wreszcie w parowie — piękny i pouczający oddział melioracyi rolnych. Na niewielkim kawałku ziemi, umiejętnie spożytkowując właściwości gruntu, wykazano tu, w jaki sposób nieużytki i ugory można zamienić na kwitnący zakątek.

Nieco dalej ministerstwo rolnictwa zadrzewiło cały pagórek szkółkami leśnemi, zaś piękne drzewka owocowe, powyginane w kształt dzwonu lub 5-ramiennych świeczników, mimowoli absorbują uwagę przechodniów.

Jeżeli dodamy, że każdy pawilon lub kiosk obsługiwany jest przez własnego agenta, który chętnie udziela wszelkich wyjaśnień, każdy zrozumie, że na wystawie wiele można nauczyć się i skorzystać.

Lecz dotychczas mówiłem tylko o pierwszej nadmorskiej połowie wystawy.

Jeżeli zawrócimy do wrót głównych, to obok pawilonu „Administracyi wystawy“ znajdziemy most drewniany, po którym idąc, po drugiej stronie drogi, prowadzącej z miasta na wystawę, przejdziemy na plac Michajłowski, na którym również znajduje się spora ilość gmachów i pawilonów.

Jest tu również pawilon główny, w którym znajdują się szeregi kiosków, a między innymi na pierwszym miejscu okazy p. Karola Szlenkiera z Berdyczowa, który z nakładem kilku tysięcy wystawił krajowego wyrobu skóry, zasługujące zdaniem znawców niewątpliwie na złoty medal.

Tuż obok głównego pawilonu znajduje się pawilon „Awiatyki“ nowoczesnej, w którym, prócz prawdziwych aeroplanów Bleriot'a, Farmana, Wrighta, są również produkowane rozmaite aparaty, służące do fotografowania lotu u ptaków i owadów, badania ruchu skrzydeł i t. d.

Pawilon ten budzi ogólne zainteresowanie, i w nim odbywać się będą szczegółowe lekcye poglądowe i odczyty.

Tuż obok olbrzymia wieża, wysokości 12 sążni, z której można oglądać całą wystawę.

Przy świetle księżyca lub oświetleniu elektrycznem plac wystawowy przedstawia widok iście czarodziejski.

Selim Mirza.

Muzeum przy T-wie rolniczem w Równem.

—o—

Pierwszą wiadomość o muzeum podałem w numerze 240 „Dziennika Kijowskiego“ z 1908 r. Spory szmat czasu od tej pory upłynął, i skonstatować należy, iż T-wo, udzielając bezpłatnego schroniska kolekcyi gromadzonej przez E. Okęckiego, miało szczęśliwą rękę i godnie zasłużyło się społeczeństwu kresowemu, tak ubogiemu we wszelkie placówki kulturalne i tak krępowanemu w tworzeniu jakichkolwiek instytucyi.

Muzeum, ogniskując rozproszone po kresach pamiątki i szczepiąc ideę zamiłowania i pietyzmu dla drobnych choćby szczątków, skazanych nieraz na unicestwienie, przyczynia się do kształcenia myśli zbiorowej w szlachetnym kierunku i spełnia tem misyę cywilizacyjną.

Najobojętniejsi nawet znoszą cegiełka po cegiełce do wspólnego gmachu. Zbiory ciągle rosną. Dwie salki, użyczone początkowo, już nie wystarczają. Wzmaga się potrzeba własnego lokalu. Bardzo wiele cennych przedmiotów, ofiarowanych między innemi przez Piotra hr. Colonna Czosnowskiego, spoczywa w pakach. Stoły wszystkie pozastawiane gablotkami i witrynami. Nawet ściany pozawieszane. Zbiory jednak są starannie usystematyzowane, zaopatrzone w odpowiednie napisy: polskie, rosyjskie i łacińskie, tak, iż każdy z łatwością oryentować się może, aczkolwiek kustosz muzeum, p. Okęcki, nie szczędzi trudów, by z uprzejmością udzielać objaśnień.

Frekwencya osób zwiedzających ustawicznie się wzmaga, aczkolwiek w samem Równem jest wielu, co o egzystencyi muzeum nie wiedzą. Przyczynia się do tego brak reklamy, ogłoszeń w punktach widocznych, wreszcie odpowiedniego napisu na szyldzie Tow.

Z ciekawszych okazów zaznaczyć należy następujące: 1) około 600 wizerunków Matki Boskiej z różnych cudownych miejscowości, wizerunki — na papierze, atłasie i drzewie. Dar p. Samuela Koprowskiego z Działkiewicz pod Równem; 2) ze 250 medalików i krzyżyków katolickich, unickich, prawosławnych, staroobrzędowych, z rogu, drzewa i różnych metali wykonanych; dar p. Zajdla z Równego, który kolekcyę tę dostał od p. Wołoszyńskiego, ongi kustosza przy uniwersytecie św. Włodzimierza z epoki przed r. 1863; 3) medalion z wyobrażeniem św. Donata, roboty staroświeckiej, na jedwabnej tkaninie, z pozłacanych drucików; dar p. Kazimierza Wilczkowskiego; 4) zausznice srebrne polskie, z X-go wieku, wykopane w Stadnikach nad Horyniem, dar p. Jadwigi Mogilnickiej, dóbr tych właścicielki; 5) medalion z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, roboty męczenników więzionych na Syberyi po 1863 r., dar p. Zofii Żyłowskiej ze Zdołbunowa; 6) krzyżyk żelazny z łańcuszkiem z drucików, bardzo misternej roboty, z jednej strony wyrzeźbione pamiętne dla nas daty: 1772, 1795, 1831, 1846, 1848, 1863, zaś z drugiej strony: korona cierniowa, palma i napis: „Boże zbaw nas“, dar p. Żyłowskiej; 7) medal na cześć Aleksandra I-go za przywrócenie Królestwa Polskiego, bronzowy, posrebrzany, z napisem: „*Unus, qui nobis restituit rem die 20 Juni 1815*“, dar p. Koprowskiego; 8) medal bronzowy z napisem na jednej stronie: „Polska bohaterom powstania listopadowego w 50 letnią rocznicę“, z drugiej „*usque ad finem*“, w środku postać kobieca dzierży chorągiew, na której napis: „za naszą i waszą wolność“, dar p. Wilhelma Załęskiego ze Szpanowa, 9) cenny bardzo atlas geograficzny, obejmujący wszystkie dzielnice sławnej Rzeczy ospolitej Polskiej, wykonany w Londynie 1760 r. przez Riggi Zannoni'ego, na 3-ciej karcie—widok Warszawy z lotu ptaka z dokładnym planem miasta i przedmieść najbliższych, ze spisem i podobiznami gmachów publicznych i pałaców, do ówczesnych potentatów i magnatów należących. Znajdujemy tam między innemi nigdzie nie napotykaną fotografię pałacu hr. Siedlnickich. Atlas ten stanowi rodową pamiątkę p. Edmunda Okęckiego i tylko chwilowo w muzeum do obejrzenia pozostawiony; 10) polski krzyż orderowy z wizerunkiem św. Stanisława i do tego wstęga orderowa o narodowych barwach; 11) medal na cześć Kopernika, na rozkaz Stanisława Augusta wybity; 12) medal bronzowy, z datą 3-go kwietnia 1814 r., z popiersiem Wincentego hr. Korwin-Krasickiego tudzież z napisem: „Polacy—Cnocie.“; 13) model z popiersiem Samuela Bogumiła Lindego za „Słownik języka polskiego“ z napisem „Ziomkowie 1816“; 14) medal bronzowy z popiersiem ks. Adama Czartoryskiego, bity w Paryżu 24 grudnia 1847 r., 15) kilkanaście medali galwano-plastycznych z popiersiami królowej Jadwigi, Władysława Jagiełły, Ludwika Węgierskiego, Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta III, Henryka Walezyusza, Stanisława Leszczyńskiego i Augusta Mocnego. Wszystko to dary Janiny hr. Walewskiej z Mokrozna.

Nader obficie prezentuje się dział numizmatyczny. Zawiera on około 500 różnych monet starożytnych polskich oraz obcokrajowych. Z pierwszych zasługują na uwagę: 1) denar Ryxy, matki Kazimierza I, z XI wieku (bardzo to rzadki egzemplarz, którym i wielkie muzeum poszczycić by się mogło); 2) półgroszniaki Władysława Jagiełły, 3) pieniążki z czasów Jana Olbrachta; 4) szelągi z epoki Jana Kazimierza, wykopane w Łucku, dar p. Tadeusza Zajkowskiego. Nadto liczne monety z czasów: Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Zygmunta III, Jana Sobieskiego, włącznie do 1840 r. i paru lat następnych, w ciągu których mennica warszawska biła jeszcze monety z datą 1840 r. Wyróżnić także wypada pieniądze papierowe polskie z 1794 r.

Śród monet innych państw należy wymienić monety, bite specyalnie dla Syberyi przez Katarzynę w r. 1756, dukaty belgijskie z r. 1646 i 1764, pieniądze portugalskie z r. 1791, perskie, tureckie, chińskie, japoński, wreszcie 3 żydowskie szekele z napisem hebrajskim: „*Hakojderz Jerusalem*“ (Przenajcenniejsza Jerozolima) i z wyobrażeniem trójkątów, odwróconych do góry.

Do monet niezbyt dawnych, jednak bardzo rzadkich, zaliczyć się godzi monety dóbr prywatnych, mianowicie pieniądz z herbem Kolumna i napisem „Dzierżbie“ (majątek Walewskich w gub. kaliskiej), z herbem Junosza, z napisem „Nowa Sieniawa“, z klejnotem „Kołłątaj“, nad nim korona hrabiowska; moneta majątku Tuhańcza, na Ukrainie, Augusta Poniatowskiego.

Zasługuje na wyróżnienie dokument, świadczący o polskiej tolerancyi, mianowicie pisany po polsku akt erekcyi cerkwi prawosławnej około Korca, dany przez ks. Sapiehę w Słonimie, 6 kwietnia 1750 roku. Zwrócić też należy uwagę na pieczęć woskową w blaszanej pochwie Wasila ks. Ostrogskiego z początku XVI w., *facsimile* pieczęci koronnych Zygmunta Augusta i Zygmunta III, pieczęci m. Opola na Śląsku z r. 1394, pieczątki ks. Konrada Mazowieckiego z 1228 r.

W dziale skamieniałości spotykamy liczne okazy, wykopane na Wołyniu, jak np. duże odłamy drzew z Antonówki, pow. krzemienieckiego (dar p. Antoniego Okolskiego z Chorowa), z uroczyska Milowica, pow. Ostrogskiego (dar Jakóba Fochta z Płoski), muszle z Bzowa, pow. krasnostawskiego (dar pani Adeli Dunin-Rzuchowskiej), pęk liści, odbitych na kamieniu z Żabiej Woli p. Pawła Rolanda.

W dziale bibliograficznym celuje oprawna w skórę, ze srebrnemi klamrami, biblia ewangelicka, wydana w Luneburgu w 1700 r., w tłoczni Johana Sterna, z wyśmienitymi, dopraszającymi się osobnego opisu i odznaczającymi się czystością rysunku drzeworytami. Jest to dar d-rowej Balińskiej z Równego.

Nie mogę pominąć milczeniem jeszcze spisu szlachty, ułożonego przez Małachowskiego, ziemianina czernihowskiego i wydrukowanego w Łucku, w 1720 r., w tłoczni przy klasztorze ks. Dominikanów.

Zaciekawi każdego książka o nieco przydługim tytule: „Prawo 1795, w Grodnie uchwalone i do Akt ziemskich krzemienieckich roku 1794, dnia 12 lutego, w sposób oblaty wniesione.“

Wielkie zainteresowanie budzi zbiór rysunków litograficznych Henryka Peyera. Znajdujemy tam następujące widoki z Wołynia: 1) Gródek, dawniej hr. Esterhazego, obecnie bar. Sztengla, w pow. równieńskim; 2) Warkowicze w dubieńskiem, Kazimierza hr. Młodeckiego, obecnie Saburowa; 3) Mańków w ostrogskiem, niegdyś Olgi ks. Czetwertyńskiej, dziś Stefana hr. Ponińskiego; 4) Krzewin, ongi ks. Jabłonowskich, dziś żyda Lewiego. Stanisław August, w podróży do Kaniowa, podejmowany był w pałacu krzewińskim; 5) Płużne w Ostrogskiem, śliczny dwór wiejski, z gankiem, ocienionym platanami — ongi Władysława ks. Jabłonowskiego, potem Ludgardy ks. Jabłonowskiej, dziś hr. Tyszkiewicza; 6) Ostróg, ruiny zamku ks. Ostrogskich; 7) Hołownia w zwiahelskiem, dwór z charakterystycznym gankiem o 2 ch piętrach (na górnym — miejsce dla orkiestry), letnia rezydencya p. Henryka Załęskiego; 8) Boczanica, Feliksa Lenkiewicza, potem Adeli z hr. Colonna-Czosnowskich hr. Starzeńskiej; 9) Krzemieniec, miasto i ruiny zamku królowej Bony; 10) Klewań, zamek ks. Czartoryskich, dziś seminaryum prawosławne; 11) Płoska w Ostrogskiem, Eustachego ks. Czetwertyńskiego; wokoło pałacu — wspaniała aleja z włoskich topoli; 12) Humienniki, Mikołaja Nowowiejskiego, dziś Józefa Bohusza, na boku baszta w rodzaju rotundy; 13) Zasław ks. Sanguszków; 14) Satiejów v. Satyjów Kazimierza hr. Miączyńskiego, dziś Józefa Bogusza; 15) Korzec, ruiny zamku ks. Koreckich; 16) Podbereże w krzemienieckiem, Marcina hr. Tarnowskiego, dziś Pelagii hr. Morsztyn; 17) Wólka w ostrogskiem, Juliana Bieńkowskiego, dziś Karola Lipińskiego.

Z szeregu przytoczonych darów widzimy, iż muzeum co raz to większą zyskuje sympatyę, że ofiarność publiczna nie słabnie, skoro ją tylko podsycić umiejętnie i w porę podjętą inicyatywą.

Xy.

Bez maski.

Martyrologia ulicy Proreznej wciąż jeszcze trwa...

I nie wiadomo jest zgoła, kiedy ojcowie miasta swoje pieczołowite przewracanie bruku i chodników zakończyć zechcą.

Bo już rok okrągły upłynął odkąd to centralne miejsce Kijowa dla ruchu pieszego jest niebezpieczne, a dla kołowego prawie zamknięte... Bo umysł najbardziej spostrzegawczo-badawczy odgadnąć nie jest w stanie, kiedy ta łamigłówka dumsko-brukowa należyte a ostateczne wyjaśnienie otrzyma.

Rok!...

To znaczy miesięcy dwanaście, lub dni przeszło trzysta!...

Październikowcy mieli czas przetransformować się w partyę „ostatniego rozporządzenia rządowego"; kwestya finlandzka dojrzała; pan Szulgin nabrał otuchy i zdobył wiarę w lepszą przyszłość tego kraju, ocalonego od polaków...

A na ulicy Proreznej wiecznie to samo:—góry, doły, jamy, wyrwy, osypiska kamienne, podnoszenie, obniżanie, wyrzucanie i zakładanie toru tramwajowego, hałas pracy, której sensu nikt nie rozumie, krzyk lokatorów, na których nikt nie zważa i jęki kupców, z których każdy zdobył już prawo poszukiwania szkód i strat na zarządzie miejskim.

Urodził się tu nawet i skrzepł patryotyzm miejscowy, który, jak wiadomo, na umiłowaniu rzeczy swojskich polega. Mieszkańcy Proreznej, wskazując ruchem bolesnym na swoją ulicę osobliwą, powiadają:— Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej!...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (9) Augustyna B. W.
Jutro 29 (10) Maksyma B.

Wschód słońca godz. 3 **m.** 51.
Zachód słońca godz. 8 **m.** 06
Długość dnia godz. 16 **m.** 15.

Z powodu święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer „Dziennika Kijowskiego" wyjdzie w sobotę, d. 29 maja (11 czerwca).

— **„Lud Boży"** Wyszedł z druku Nr. 21 „Ludu Bożego" z dwoma dodatkami i zawiera: 1) Kazimierz Wielki, 2) Nasi bohaterowie w Ameryce, 3) Wiadomości polityczne, 4) Co słychać w Dumie, 5) Wiadomości kościelne, 6) Wiadomości krajowe, 7) Z tygodnia, 8) Kronika miastowa, 9) Telegramy, 10) Odpowiedzi od administracyi, 11) Ogłoszenia.

W dodatku „Nasza Wieś" umieszczono: 1) Król chłopków, wiersz Maryi Ilnickiej, 2) Jak się mamy bronić od pożaru po wsiach? przez ks. W. Baranowskiego, 3) Gawędy starego Macieja, 4) Listy do redakcyi.

Dodatek „Gazetka dla dzieci" zawiera: 1) O pierwszej Komunii Św. 2) przed Komunią Świętą, wiersz, 3) Romek, (dok.) 4) Wietrzyk, wiersz, 5) Król chłopków, wiersz.

— **Obchód Szopenowski we Lwowie.** Od komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Szopena otrzymujemy następującą wiadomość: obchód odbędzie się we Lwowie w dniach od 22—28 października n. st. Program obchodu obejmie: uroczystość inauguracyjną, cztery koncerty (ze współudziałem Paderewskiego), oraz zjazd muzyków polskich. Ponieważ komitet pragnie obchodowi temu nadać cechy ogólno narodowe, przeto postanowił zespolić najwybitniejszych przedstawicieli polskiej sztuki, literatury i nauki, reprezentujących poszczególne dzielnice polskie. Pewne udogodnienia, polegające na zapewnionem pierwszeństwie w nabywaniu miejsc na koncerty (bloki na cztery koncerty w cenie od 25—50 koron) i kart uczestnictwa w zjeździe (4 korony) są przewidziane między innymi i dla gości z Kijowa.

Bliższych informacyi może udzielić współpracownik naszego pisma p. Wac. Tad. Dobrzyński w redakcyi „Dziennika Kijowskiego".

— **Z ruchu wydawniczego.** W tych dniach wyszły z druku „Poezye", wydane nakładem p. T. Pudłowskiego, odbite czcionkami „Drukarni Polskiej" w Kijowie. Jest to zbiór utworów poetyckich młodych literatów: S. Czosnowskiego, W. Staniszewskiego, W. Szymańskiego i S. Widackiego.

— **Majówka koła kobiet.** D. 16 b. m. sekcya kultury ludu miejskiego koła kobiet polek urządziła doroczną majówkę dla osób pracujących. Majówka udała się bardzo dobrze, zwłaszcza, że pogoda w zupełności dopisała, młodzież ochoczo oddawała się tańcom i grom towarzyskim.

Obfity podwieczorek pokrzepił siły majówkowiczów, którzy przeszło w liczbie 100 osób zebrali się na zabawie, a śpiewy chóralne dziewcząt z sali zajęć i wychowańców zakładu św. Wacława mile cieszyły ucho, dając jeden dowód więcej, że praca kierowników nie idzie na marne, że nad tą naszą młodszą bracią pracować warto; należy ją tylko poznać bliżej, ośmielić, wyrwać z mętów, w które, sama sobie zostawiona wpada i w nich ginie. Wieczorem uczestnicy majówki prawdziwie rozweseleni powracali do domów, unosząc z sobą najmilsze wrażenia.

— **Wyścigi kłusaków.** W d. 30 maja na hippodromie peczerskim rozpoczną zorganizowane przez Poł.-Zach. T-wo hodowli kłusaków wyścigi konne. Ogólna suma nagród w sezonie tegorocznym wyniesie 150,000 rubli. Wyścigi mają trwać od 30 maja do 19 września.

— **Majówka.** Onegdaj odbył się spacer po Dnieprze, urządzony przez T-wo dobroczynności na rzecz wydziału letnisk.

Około godz. pierwszej po południu parostatek „Olga", wypełniony różnobarwną publicznością, wśród której przeważną część stanowiły dzieci, przy dźwiękach orkiestry wyruszył z przystani T-wa żeglugi w stronę Kitajowa. Po wylądowaniu małoletni uczestnicy jej wesoło spędzili czas na puszczaniu modelów aeroplanów i zabawach pod wodzą p. Radomskiego. O godz. 4 i pół powrócono do Kijowa, gdzie na przystani oczekiwało już około 300 osób, które na tymże statku wyruszyły do Międzygórza. Po przybyciu do tej uroczej miejscowości wycieczkowicze rozproszyli się po lesie i malowniczych wzgórzach, wchłaniając pełną piersią balsamiczną woń pól i lasów, tak różną od zaduchu, panującego obecnie na ulicach Kijowa.

Na posilaniu się w bufecie, urządzonym na statku, tańcach i „confetti" mile i szybko upłynęła powrotna droga do Kijowa, dokąd powrócono około godz. 10 wieczorem.

— **Polacy w zarządach miejskich.** Na telegraficzne zapytanie gubernatora kijowskiego, wystosowane wskutek żądania ministra spraw wewnętrznych, w sprawie składu plemiennego rad i zarządów miejskich gubernii kijowskiej, do dnia wczorajszego nadeszły odpowiedzi telegraficzne od prezydentów miast: Wasylkowa, Zwinogródki, Lipowca, Radomyśla, Taraszczy, Humania, Czerkas i Czehrynia.

Z odpowiedzi tych okazuje się, że:

Rada m. Wasylkowa składa się z 29 radnych; w zarządzie miejskim pracuje 2 urzędników z wyboru i 9 z wolnego najmu; ani wśród radnych, ani wśród urzędników obu kategoryi niema ani jednego polaka.

M. Zwinogródka posiada 26 radnych miejskich; w zarządzie miasta jest 4 urzędników z wyboru i 15 z wolnego najmu, radnych i urzędników z wyboru polaków niema; z wolnego najmu pracuje 2 polaków.

M. Lipowiec, posiadający samorząd „uproszczony", posiada w radzie 13 pełnomocników; starosta miejski i pomocnik jego urzędują z wyborów, nadto pracuje z wolnego najmu 6 urzędników; wśród pełnomocników 1 jest polakiem.

M. Radomyśl: radnych 21; urzędników z wyboru 3, z wolnego najmu 11; wśród radnych polaków 2; w wydziale buchalteryjnym pracuje 2 polaków; trzecim polakiem jest lekarz sanitarny.

M. Taraszcza: radnych 26, urzędników z wyboru 5, z wolnego najmu — 9; polaków pośród radnych i urzędników niema.

M. Humań: radnych 36, w tem polaków 7, żydów 3; urzędników z wyboru 7, z wolnego najmu — 25; 1 lekarz sanitarny i 1 urzędnik kancelaryi należą do narodowości polskiej.

M. Czerkasy: radnych 40, urzędników z wyboru 3; radnych polaków niema. Wśród 25 urzędników z wolnego najmu znajduje się 3 polaków.

M. Czehryń: radnych 18, w tej liczbie 17 rosyan i 1 żyd. Urzędników z wyboru 3, z wolnego najmu 13. Polaków w radzie i zarządzie miejskim niema.

— **Rewizya senatorska.** Senator Diediulin i wicedyrektor departamentu policyi Charłamow wyjechali onegdaj do Odesy. P. Charłamow w ostatnich dniach zakończył rewizyę humańskiego dystansu inżynieryi wojskowej, oraz spraw dotyczących urządzenia wodociągu w Żmerynce i budowy koszar w Berdyczowie.

Podkomisya gen. Ignatowicza również zakończyła już rewizyę kijowskich składów Intendentury. Rezultaty rewizyi trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jedynym dotychczasowym rezultatem jest usunięcie z posady, na mocy rozporządzenia sen. Diediulina, zarządzającego oddziałem kijowskiej pracowni mundurów, Mertca.

W tych dniach powraca z Krzemieńczuga podkomisya, rewidująca tamtejsze składy intendentury. Jak już wiadomo z telegramów w ostatnich dniach wykryto tam w piwnicach Dandykowej nowe żołnierskie półkożuszki. Podkomisya żywnościowa, pod przewodnictwem członka kazańskiej izby sądowej, Czystiakowa, zajęta jest rozpatrzeniem kontraktów i aktów rejentalnych, zawieranych przez kijowską intendonturę okręgową z dostawcami.

— **W sprawie wystawy.** Prezes komisyi pojednawczej, rozstrzygającej wspólne kwestye, dotyczące miasta i komitetu wystawowego, dr. Burczak, zwrócił się wczoraj do rozmaitych organów zarządu miejskiego z prośbą o niektóre wyjaśnienia, a mianowicie: do komisyi do oświetlenia miasta z zapytaniem, czy będzie możliwem zwiększyć oświetlenie ulic, przylegających do placu wystawowego, jak np. Bibikowski Bulwar, szosa Kadecka, ulice na Sołomence, oraz, czy w razie przyłączenia terytoryum do sieci oświetlenia miejskiego, komitet będzie mógł korzystać z taryfy ulgowej. Do komisyi wodociągowej p. Burczak wystosował zapytanie, czy wodociągi będą mogły dostarczać wody dla wystawy oraz w jakiej ilości; do komisyi tramwajowej — czy jest możliwem połączyć tramwajową linię Proreżną z prejektowaną przez Sołomenkę, przez szosę Kadecką i plac wystawy i utworzenia komunikacyi okrężnej. Wreszcie do zarządu miejskego, czy do planu robót miejskich w r. 1911 może być włączone przebrukowanie części Bibikowskiego Bulwaru, urządzenie tam chodników i zabrukowanie ulicy głównej na Sołomence oraz urządzenie dogodnej i możliwie taniej komunikacyi między placem wystawy a rozmaitymi punktami miasta za pomocą tramwajów lub autobusów. P. Burczak prosi o udzielenie odpowiedzi przed d 30 maja, albowiem 31 maja odbędzie się walne zebranie komitetu wystawowego, który ma ostatecznie rozstrzygnąć kwestyę terminu wystawy, zależnego do pewnego stopnia od wskazanych kwestyi.

— **Zebranie farmaceutów.** Dziś o g. 10 wieczorem w Troickim domu ludowym odbędzie się walne zebranie pracowników farmaceutycznych m. Kijowa, dla rozpatrzenia spraw dotyczących kasy emerytalnej. Sprawa ta będzie obszernie omawiana na zjeździe, mającym się odbyć w krótkim czasie w Moskwie. Na dzisiejszem zebraniu odbywać się będą wybory delegatów na ów zjazd, na którym gub. kijowska będzie miała 12 delegatów.

Redakcya pisma „Żyzń Farmaceuta" otrzymała z ministerstwa wiadomość, że w zjeździe moskiewskim będą mieli prawo udziału nietylko właściciele aptek, ale i jeden delegat od pracowników każdej apteki, niezależnie od tego, czy ci ostatni są członkami kasy emerytalnej farmaceutów. Delegat taki ma oprócz mandatu od swych kolegów z apteki, jeszcze 4 głosy od pełnomocników innych aptek. Tym sposobem kijowscy pracownicy farmaceutyczni będą mogli posłać na zjazd 7 delegatów z 35 głosami.

Jeśli kto z pp. farmaceutów nie otrzymał zawiadomienia o dzisiejszym zebraniu proszony jest o zwrócenie się po nie do pp. J. Terleckiego (ul Basejna 8) lub G. Genigberga (Złotowrocka 4).

— **Na letnie mieszkania.** Jak wiadomo, żydzi kijowscy w roku bieżącym mają prawo wyjeżdżać na letnie mieszkania do niektórych miejscowości podmiejskich po uzyskaniu w każdym poszczególnym wypadku specyalnego zezwolenia naczelnika kraju, przyczem do odnośnej prośby należy przedstawić świadectwo lekarskie o chorobie życzącego sobie spędzić lato na wsi. Kancelarya generał-gubernatora kijowskiego jest obecnie zawalona tego rodzaju podaniami. Dotychczas udzielono pozwolenia na spędzenie lata na letniskach następującym „chorym" rodzinom żydowskim:

Do Światoszyna pozwolono wyjechać 9 rodzinom, do Puszczy Wodnej — 11 rodzinom, do Sosnówki — 51, do Dachnówki — 91, do Motowidłówki—47 i do Bojarki—287.

— **Badanie przemysłu.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych delegował specyalistę E. Połowcewa w celu przeprowadzenia badań nad stanem przemysłu słomkowego w gubernii kijowskiej.

— **Protest T-wa tramwajów.** Na żądanie zarządu miejskiego dokonania dodatkowych robót na liniach Głuboczyckiej i Zwierzynieckiej, od których został uzależniony dalszy ruch tramwajowy, zarząd T-wa tramwajów odpowiedział odmownie, tłomacząc się tem, że przed rozpoczęciem budowy linii T-wo wpłaciło do kasy miejskiej 47 tys. rb. na wszelkie roboty dodatkowe. Zarząd T-wa tramwajowego odmówił również ustawienia na ul. Proreznej zgrabniejszych słupów do umocowania drutów elektrycznych, powołując się przy tem na warunki umowy.

— **Projekt uzdrowiska.** Dn. 28 maja radni miejscy zwiedzą wyspę Truchana celem przekonania się, czy możliwem jest urządzenie tam stacyi dla leczenia metodami fizycznemi, projektowanej przez d-ra Benderskiego.

— **Przeciw pożarom.** Prezydent miasta przesłał gubernatorowi do zatwierdzenia projekt przepisów obowiązujących w sprawie zastosowania rozmaitych urządzeń przeciwpożarowych w wielopiętrowych kamienicach.

— **Zapomoga.** Poseł m. Kijowa, p. Procenko, zawiadomił prezydenta miasta, że komisya budżetowa Dumy Państwowej umieściła w preliminarzu budżetowym na r. 1911 zapomogę rządową dla m. Kijowa w kw. 28 tys. rb. na utrzymanie policyi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Duma Państwowa zatwierdzi tę zapomogę.

— **Zmiana nazwy ulicy.** Mieszkańcy ul. Włodzimiersko-Łybedzkiej wystosowali do prezydenta miasta prośbę o zmianę nazwy ich ulicy na „Łybedzką".

— **Zanieczyszczanie Dniepru.** Ze względu na budowę nowego kolektora kanalizacyjnego na Kreszczatyku zarząd miejski postanowił wczoraj wszystkie nieczystości z przylegającej dzielnicy skierować przez kanał burzowy na Besarabce do Łybedzi i Dniepru.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie nie przyszło do skutku ze względu na zbyt małą ilość obecnych. Wobec tego, prezydent miasta ogłosił zamknięcie bieżącej sesyi.

— **Literatura brukowa.** Na skutek doniesienia kuratora kijowskiego okręgu naukowego, gubernator kijowski polecił policmajstrowi przedsięwzięcie środków w celu niedopuszczania do sprzedaży na ulicach literatury pornograficznej, która wpływa demoralizująco na młodzież szkolną.

— **W sprawie przepełnienia szpitala Aleksandrowskiego.** Komisya specyalna, po zbadaniu przyczyn przepełnienia szpitala Aleksandrowskiego, przyszła do przekonania, że winną jest temu policya, która dostarcza do szpitala nie nadających się do leczenia klinicznego chorych chronicznie i starców. Wobec tego, policmajster polecił komisarzom policyjnym, ażeby śledzili za prawidłowem segregowaniem chorych i dostarczaniem ich w zależności od ich stanu do najbliższych szpitali lub przytułków. Osoby zamiejscowe mają być przewożone do cyrkułów, w celu odwożenia ich na miejsce zamieszkania.

— **Odmowna odpowiedź.** Ministerstwo skarbu nie zgodziło się na zwolnienie od opłat celnych metalowych szaf ruchomych, sprowadzanych dla kijowskiej biblioteki publicznej z fabryki: „Wolf, Peter i Jakobi" w Strassburgu, gdyż bibliotekom tego rodzaju nie służy prawo sprowadzania z zagranicy bez cła jakichkolwiek przedmiotów.

— **Nominacye.** Naczelnik kijowskiego gubernialnego więzienia, M. Smirnow, został mianowany naczelnikiem poprawczych rot aresztanckich w Kursku.

Naczelnikiem kijowskiego więzienia gubernialnego został mianowany dotychczasowy naczelnik więzienia w Mitawie, Sterżycki.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 12 osób wśród objawów cholery. Stwierdzono cholerę za pomocą analizy bakteryologicznej dn. 24 b. m. u 9 osób, dn. 25 b. m. u 5 osób. Ogółem od początku epidemii analiza wykryła zarazki cholery u 58 chorych.

Onegdaj zmarł 1 chory, wczoraj—2, ogółem od początku epidemii—25 osób.

Na miejscu będzie tu zaznaczyć, że prawie połowa zasłabnięć przypada na przyjezdnych. Większa część pozostałych chorych rekrutuje się z warstw najuboższych, których nie ma możności powstrzymać od używania wody dnieprowej. Jak wykryła zaś analiza bakteryologiczna, dokonana w laboratoryum d-ra Lubińskiego, i w cieczy na polach irygacyjnych, i w wodzie Dniepru znajdują się przecinki cholerycznе. Wobec tego nie tylko używanie tej wody do picia, lecz i kąpiel rzeczna grozi niebezpieczeństwem zarażenia się.

— Do Nowogeorgiewska przywieziono z Kołontajewa chorego na cholerę włościanina Stefana Iwanowa.

— Kuratoryum sanitarne na Demiówce zwróciło się do gubernatora kijowskiego z prośbą, aby przepisy sanitarne, obowiązujące w miastach i miasteczkach zostały rozciągnięte na wieś Demiówkę.

OSOBISTE.

— Pan Wiktor Godroic-Matuszewic, rodem z Czemerowiec na Podolu rosyjskiem uzyskał na uniwersytecie we Lwowie stopień doktora filozofii.

— Wczoraj zrana powrócił z Odesy kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, gen.-adjutant Trepow.

— Wczoraj przybył do Kijowa adjutant Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiego Księcia Mikołaja Michałowicza, pułk. A Bezak.

— «SPECYALISTA» OD CUKIERNI. Policya zaaresztowała złodzieja Czaruszyna, który, bywając w różnych cukierniach i restauracyach, znikał zawsze bez płacenia rachunków. W ten sam sposób próbował zemknąć onegdaj z cukierni Somadeniego, zauważono go jednak i zaaresztowano. Specyalista ów skończył szkołę średnią.

— OSZUSTWO. Mieszkający przy ul W.-Włodzimierskiej Nr 45 B. Strenkowski zawiadomił policyę o oszustwie, jakiego padł ofiarą. Za radą jednego kantoru pośrednictwa udał się do hotelu «Nadzieja» przy ul. Żylańskiej, do jakiegoś jegomościa podającego się za urzędnika cukrowni Szepetowieckiej, Fijałkowskiego i ten obiecał mu posadę płatnika w cukrowni, żądając kaucyi 500 rb. Strenkowski złożył na razie 200 rb., resztę zaś miał oddać 25 b. m. na dworcu kolejowym, gdzie miał go oczekiwać Fijałkowski. Oczywiście jednak, że ani Fijałkowskiego, ani swoich 200 rubli więcej nie zobaczył.

— GDZIE DZIECKO? W domu Nr 6 przy ul. Paszkińskiej zginął onegdaj malec 2½ letni, synek A. Babjerej. Dzieciak był tylko w koszulce, ostrzyżony. Mieszkańcy tejże ulicy powiedzieli zdesperowanej matce, że wzięła go jakaś pani, która obiecała dać znać policyi i zwrócić dziecko, o ile się znajdą jego rodzice. Tymczasem policya nic o niczem nie wie. Gdyby kto co wiedział o chłopczyku, proszony jest o danie znać na Puszkińską Nr 6 m. 14.

— ZWŁOKI TOPIELCA. W przystani wydobyto z wody zwłoki jakiegoś robotnika w wieku mniej więcej lat 40.

— ZANIECZYSZCZONA ULICA. Komisarz cyrkułu bulwarowego zawiadomił policmajstra o fatalnym stanie Bib. Bulwaru między placem Halickim, a Tryumfalną Bramą. Bruki są okropne, rynsztoków żadnych, na ulicy całe kałuże błota—a przecież Bulwar nie należy do ulic zamiejskich i znajduje się w punkcie bardzo gęsto zaludnionym.

— TOPIELEC. W uroczysku «Natałka» na Dnieprze utonął, kąpiąc się, 17-letni pracownik księgarni Idzikowskiego Roman Wejcyko.

— POŻAR. W posiadłości A. Dydonki na polu saperów z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, który pochłonął drewniany skład. Straty wyniosły 500 rb.

— NAIWNY STRÓŻ. Agent śledczy, zobaczywszy przed domem Nr 39 przy ul. W.-Wasylkowskiej dwóch zawodowych złodziei, podszedł do stróża stojącego opodal w bramie i zaczął dopytywać się o mieszkanie pozostawione na lato bez dozoru. Stróż, nie znając agenta, z ogromna usłużnością udzielił wszelkich wiadomości, które przypuszczalnie dawał przed chwilą złodziejom. Obu zawodowców—M. Kapustyńskiego i S. Lewkowskiego schwytano.

— RABUNEK. Około Ławry Peczerskiej rabusie jacyś napadli wieczorem na pątnika K. Topolę, któremu odebrali część jego rzeczy. Jednego z napastników Bochana ujęto.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr 66 przy ul. Mieżygorskiej w fabryce Kapłuna robotnik A. Kamieniec wpadł przez nieostrożność do kotła z wrzącą wodą. Poparzonego opatrzyło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy okradziono mieszkanie członka kijowskiego sądu okręgowego Podgórskiego (Wozniesieński Zjazd 10); złodzieje tak cichutko się sprawiali wyłamując okno, że nikogo nie obudzili. Skradli oni ogółem rzeczy na sumę rb. 350. Z mieszkania A. Lewansona przy ul. Jarosławskiej Nr 85 skradziono przez otwarte okno gotówkę, paszport i dokumenty, ogółem na sumę rb. 650 — Ze sklepu zegarmistrza W. Forra przy ul. W.-Wasylkowskiej № 28 skradziono zegarków na sumę rb. 300.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya zaaresztowała Kuczerowa, Koźmenkę i Najezdnikowa. Ujęto zbiegłego z pod konwoju złodzieja Ł. Piorkę. W domu Nr 72 przy ul. FundukIejowskiej schwytano na kradzieży J. Berezowczuka i W. Górskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Aleksandra B., mieszkająca przy ul. Iwanowskiej w celu samobójczym zażyła kwasu szczawikowego. Pogotowie uratowało denatkę.

— POPARZENIE. Przy zapalaniu kuchni spirytusowej, wskutek nieostrożności, poparzył sobie twarz i ręce uczeń Eugeniusz D. Opatrzyło go «Pogotowie».

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Podczas pracy przy budowie domu (ul. M.-Włodzim.) spadł z rusztowania robotnik F. Poplewkin, który został wskutek upadku silnie potłuczony.

— ECHA KATASTROFY NA SZOSIE KADECKIEJ. Wczoraj miejsce katastrofy zostało dokładnie zbadanem przez sędziego śledczego 9 go rewiru i rzeczoznawcę — K. Srokowskiego. Stwierdzono cały szereg niedokładności technicznych. Roboty ziemne prowadzone były w ten sposób, że woda, po niewielkim stosunkowo deszczu, zamiast spływać w kierunku mostu trafiła w okopy i rozmyła je. Niezadawalającemi również były drewniane umocowania. Odpowiedzialność sądowa za katastrofę grozi architektom: W. Horodeckiemu i N. Gordeninowi. Ten ostatni przyznał się, że mało śledził za robotami.

Stwierdzonem zostało, że robotnicy którzy zginęli podczas katastrofy byli żonaci i mieli dzieci. Zdrowie uratowanych robotników jest zadawalniające. Przerwane wskutek katastrofy roboty zostaną wkrótce znowu rozpoczęte.

Z SĄDÓW.

Kwestya zasadnicza.

Wczoraj dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Juliusza Cadeau, oskarżonego o używanie nie przysługującego mu tytułu.

P. Cadeau od lat 30 mieszka w Rosyi, pracował w wielu przedsiębiorstwach i zawsze używał tytułu: «inżyniera mechanika». Obecnie posiada biuro techniczne przy ulicy Funduklejowskiej; od ulicy biuro posiadało tablicę z napisem: «Biuro techniczne inżyniera mechanika J. Cadeau».

Policyi szyld ten się nie podobał; spisano protokół i pociągnięto p. Cadeau do odpowiedzialności karnej z art. 1416 kodeksu karnego o używanie nieprzysługującego mu tytułu «inżynier-mechanik».

Wczoraj na sądzie obrońca oskarżonego adw. przys. Margolin przedstawił paszport, wydany p. Cadeau przez konsula belgijskiego, na imię «inżyniera-mechanika» Juliusza Cadeau, oraz zaświadczenie gabinetu Jego Cesarskiej Mości o obdarzeniu «poddanego belgijskiego, inżyniera-mechanika Juliusza Cadeau» pierścionkiem brylantowym.

Obrońca dowodził przytem, że p. Cadeau, posiadając dyplom politechniki zagranicznej, zupełnie słusznie używał tytułu inżyniera-mechanika i mógłby odpowiadać tylko w takim razie, gdyby na szyldzie swego biura napisał, iż posiada dyplom politechniki rosyjskiej.

Po długiej naradzie sąd uniewinnił oskarżonego.

Następnie rozpatrzono identyczną sprawę p. Władysława Łozińskiego, oskarżonego o używanie tytułu «inżynier» na szyldzie biura i blankietach. P. Łoziński ukończył politechnikę w Monachium. Po wysłuchaniu obrony adw. przys. Asejewa, sąd i w tej sprawie forował wyrok uniewinniający.

Potwarz w druku.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę redaktora gazety «Kijewskaja Poczta» Grygorjewa oraz p. Rabinowicza, oskarżonych o potwarz w druku przez d-ra Grzegorza Bychowskiego.

Za powód oskarżenia posłużył list otwarty p. Rabinowicza, wydrukowany w Nr 158 gazety «Kijewskaja Poczta», z roku zeszłego, zatytułowany «Na sąd społeczeństwa».

W liście tym autor opisał fakt następujący: zawezwał on d-ra Bychowskiego do chorego swego przyjaciela i wspólnika p. Leszcza; lekarz uznał stan chorego za nader niebezpieczny i nakazał niezwłocznie przewieźć go do lecznicy Kamiońskiego, aby tam dokonać operacyi. Wezwano karetkę «Pogotowia» i przewieziono chorego do lecznicy. Tam p. Bychowskiego nie zastano; Rabinowicz musiał się osobiście udać do mieszkania lekarza i prosić go o niezwłoczne przybycie. W lecznicy p Bychowski zamiast przystąpić niezwłocznie do operacyi, zaczął się targować o wysokość honoraryum. Gdy Leszcz był już w agonii, lekarz jeszcze nie mógł się zgodzić o 10 rb., przyczem miał powiedzieć: «u mnie na pierwszym planie zawsze pieniądz, od niego zależy operacya, z pieniędzmi przychodzi energia». «Czyż można zawierzać życie ludzkie temu— kończy autor listu — dla którego pieniądz jest wszystkiem».

Potwarz, jaką zawiera list, zdaniem oskarżyciela, da się sformułować w 4 punktach: 1) że d-r Bychowski opóźnił operacyę, targując się o honoraryum; 2) mając całą myśl zwróconą ku stronie pieniężnej, niestarannie wykonał swój obowiązek, jako operator; 3) pogorszył stan chorego, wypytując go przed operacyą o jego sytuacyę materyalną i 4) że stawia na pierwszym planie pieniądze, przystosowując do nich swą energię.

Na sądzie popierał skargę d-ra Bychowskiego pom. adw. przys Ulanicki. Bronił oskarżonych pom. adw. przys. Nikołajew.

Redaktor Grygorjew oświadczył, iż inkryminowanego listu nie czytał i tylko dzięki temu został on wydrukowany; wobec tego przedstawiciel oskarżyciela prywatnego zrzekł się oskarżenia względem p. Grygorjewa.

Dwudziestu kilku świadków ze strony obrony stwierdziło, że d-r Bychowski często leczył chorych niezamożnych zupełnie bezpłatnie.

Po krótkiej naradzie sąd uniewinnił Rabinowicza

KRONIKA POLSKA.

— **Polska wystawa sztuki w Pradze.** W artystycznym pałacu „Rudolfinum" urządziło doraźną swą wystawę Towarzystwo sztuk pięknych dla królestwa czeskiego („Krasonmna jednota pro Cechy"). Na wystawę tę złożyły się po większej części dzieła malarzy zagranicznych, chociaż i sztuka czeska jest dosyć obszernie reprezentowaną. Komitet wystawy pod przewodnictwem prezesa hr. Erwina Nostiz-Reneka zaprosił do wzięcia udziału po raz pierwszy Tow. artystów krakowskich „Sztuka", które w ostatnich czasach przyjęło trud i monopol reprezentowania wszędzie na obczyźnie dzisiejszego polskiego malarstwa. W ten sposób około 15 niemal wyłącznie krakowskich artystów ze „Sztuki" wysłało swe prace, które w całości złożyły się na wcale interesującą grupę. W plonie tym zwracają uwagę: Wł. Jarockiego „Święcenie wody", F. Pautscha „Pogrzeb wiejski", Aksentowicza dwa pastele „czarna i żółta dama", Wejssa „Krakowianka", Mehoffera „dwie głowy Meduzy", pejzaże Podgórskiego i Filipkiewicza, rzeźba Puszeta „Pies". Wystawa potrwa do końca czerwca.

— **Domowe szkoły polskie.** Kilka osób w gubernii mińskiej poczyniło starania u wyższej administracyi o zezwolenie na otworzenie szkół typu domowego do nauczania dzieci katolickich języka polskiego i dogmatów religii katolickiej. W sprawie tej gubernator miński zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych, od którego odebrał zawiadomienie, że szkoły takiego typu nie mogą być dozwolone w kraju Zachodnim.

— **Piękna ofiara.** W tych dniach p. Hryncewicz, obywatel ziemski z suwalskiego oddał w depozyt muzeum krajoznawczemu w Suwałkach część swych bogatych zbiorów. Składają się one z przedhistorycznych wykopalisk Suwalszczyzny, rękopisów, poczynając od początku XV w., zbroi, książek i zbiorów etnograficznych.

Z chwilą, gdy muzeum powiększy swój lokal, obiecał p. Hryncewicz dokompletowywać stale swe zbiory, wskutek czego muzeum, które zbogaciło się teraz prawie w dwójnasób, stanie się jednem z bogatszych na prowincyi.

— **Wywłaszczenie.** Pisma berlińskie sądzą, że rząd zamierza obecnie przystąpić do stosowania ustawy o wywłaszczeniu na kresach wschodnich. „Berl. Local. Anz." otrzymuje w tej sprawie od swego korespondenta w Bydgoszczy następującą informacyę telegraficzną: „W obecności naczelnego prezesa Waldowa odbyło się tu dn. 4 czerwca zgromadzenie landratów obwodu bydgoskiego. Między innymi zajmowano się sprawą wywłaszczenia".

Ostatnie wiadomości.

Wydalenie b. następcy tronu. Wyjazd byłego następcy tronu serbskiego, ks. Jerzego, nastąpił nie bez oporu z jego strony. W Konaku odbyły się podobno bardzo burzliwe sceny.

Dzienniki donoszą, że b. następca tronu, z rozporządzenia króla i rządu, wydalony zostaje z granic Serbii.

Dr. Głąbiński o przesileniu. Dr. Głąbiński interwiewowany przez „W. Allg. Ztg.", oświadczył: O przesileniu w Kole polskiem nie może być mowy. Członkowie Koła zachowają solidarność. Jest sprawą podrzędną, czy ten lub ów jest kierownikiem grupy Koła.

Wizyta kolejarzy. Na zgromadzeniu urzędników kolejowych w Krakowie uchwalono poczynić przygotowania do uroczystego przyjęcia warszawskich 60 urzędników kolei nadwiślańskich, którzy przyjadą do Krakowa w dn. 8 ym czerwca n. st. i zabawią tutaj dwa dni. Z powodu t-go przyjazdu, postanowiono przedłużyć obecną wystawę prac amatorskich kolejarzy w Krakowie.

Niemcy w Bielsku. W Bielsku „Sokół" obchodził 10 tą rocznicę swojego istnienia. Niemcy tamtejsi napadli na sokołów i rzucali na nich kamieniami. Wiele osób poranionych. Niemcy śpiewali pruskie pieśni narodowe.

Mężobójczyni. Dzienniki berlińskie zapełnione są sprawozdaniami z sensacyjnego procesu w Allerstein. Na ławie oskarżonych zasiada pani Weber, z pierwszego małżeństwa majorowa Schoenebeck. Obwiniona jest o to, że namówiła kochanka swego, kapitana Goebena do zamordowania pierwszego męża. Podczas śledztwa wojskowego, kapitan Goeben poderżnął sobie gardło. Schoenebeckową oddano pod obserwacyę, jako umysłowo chorą, poczem wypuszczono ją tymczasowo na wolność za kaucyą 50,000 marek. Tymczasem piękna pani Schonebeck wyszła powtórnie za mąż. Rozprawy sądowe odbywają się częściowo tajnie. Proces budzi w całych Niemczech olbrzymie zainteresowanie.

„Związek narodowy". W niedzielę, w sali Bazaru odbyło się w Poznaniu zgromadzenie organizacyjne członków Związku narodowego. Policya chciała początkowo nie dopuścić do rozpoczęcia obrad, ale ostatecznie ustąpiła. Obrady zagaił p. Karwowski. Przewodniczyli: pp. Chłapowski, Janowski i Otmianowski. W zgromadzeniu wzięło udział sto osób. Piękne mowy wygłosili: p. Drwęski i hr. Żółtowski. Wybrano 36 iu członków zarządu i rady Związku.

Prasa niemiecka o mowie Stołypina W liberalnej prasie niemieckiej zwrócono na to uwagę, że p. Stołypin w mowie swej a kwestyi finlandzkiej zbagatelizował opinii Europy, nazywając ją „rzekomą" opinią Europy. Niektóre gazety wywodzą, że prezes

ministrów miałby obowiązek liczenia się z tą opinią, gdyby zależało mu na tem, by głos jego był dla kulturalnej Europy przekonywującym.

Uczczenie Chociszewskiego. W niedzielę wieczorem, w domu przemysłowym w Poznaniu odbyło się zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa dziennikarzy i literatów. Wśród obrad, obecnemu w sali jubilatowi, Józefowi Chociszewskiemu, wręczono dyplom członka honorowego, przyczem wspaniałą mowę wygłosił ks. Klos. Następnie odczytano telegramy, pomiędzy innymi od Koła polskiego.

Sprawa kreteńska. Potwierdza się, że zastój w rokowaniach o Kretę spowodowany został zmianą stanowiska gabinetu angielskiego, który wytwarzać nie chce kłopotliwej sytuacyi dla dynastyi greckiej.

„Echo de Paris" donosi, że Francya grozi wycofaniem się ze sprawy kreteńskiej, jeżeli Anglia, Rosya i Włochy nie zgodzą się na jej propozycyę w sprawie natychmiastowego uchwalenia dla Krety autonomii.

Dymisya Dernburga. „Köln. Ztg." na podstawie autentycznych informacyi potwierdza doniesienie „Münch. Neueste Nachr.", że sekretarz stanu Kolonii Dernburg wniósł podanie o dymisyę.

Upały. W Berlinie panują straszne upały, dochodzące do 44° C w cieniu. Onegdaj zmarło 8 osób na porażenie słoneczne. Ostatnie tak wielkie upały były w roku 1848.

Wizyty króla angielskiego Jerzego. Dzienniki londyńskie donoszą, że pierwszą oficyalną wizytą, jaką król Jerzy i królowa Mary mają zamiar w jesieni przedsięwziąć po dworach europejskich, będzie wizyta na dworze berlińskim. Król Jerzy przed odjazdem cesarza Wilhelma z Anglii, dał mu w tym kierunku solenne przyrzeczenie. Powrót nastąpi przez Paryż, gdzie para królewska przez 2 dni będzie goszczona przez prezydenta rzeczypospolitej francuskiej.

Eksplozya w fabryce. W niedzielę, w Westfalii pod Lüdenscheid wyleciała w powietrze fabryka prochu wskutek uderzenia piorunu. Ponieważ było to w niedzielę, strat w ludziach niema, szkody jednak materyalne są olbrzymie, ponieważ wszystkie domy w odległości 2 do 3 kilom. zostały poważnie uszkodzone.

Pożar Buska. Z Krasnego donoszą, że spaliło się miasteczko Busk, siedziba sądu powiatowego, własność rodziny ś. p. Kazimierza hr. Badeniego, położone przy stacyi kolejowej Krasne-Busk. Pożar powstał z nieznanych na razie przyczyn w jednym z domków zamieszkałych przez biednych żydów. Wskutek ogromnej posuchy i braku wody, w ciągu niespełna godziny, pożar objął około 120 domostw, obracając je w perzynę. Ratunek straży miejscowych i okolicznych okazał się niewystarczający.

Telefonicznie zwrócono się o pomoc do straży ogniowej lwowskiej. Nad ranem przyjechał miejski tren pożarny ze Lwowa.

Przyjechał tu także marszałek kraju Stanisław hr. Badeni. Rozpacz i nędza pogorzelców okropna.

Pożar zlokalizowano.

Anglia w Egipcie. „Daily Telegraph" podaje sensacyjną wiadomość, jakoby 2 bataliony piechoty i pułk konnicy otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu do wyjazdu do Egiptu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Rewizya senatorska.

Warszawa. — Rewizya senatorska potrwa jeszcze pół roku. Latem prace jej ulegną przerwie.

Warszawa. —Z polecenia senatora Neuhardta rozpoczęto rewizyę banku Natansona. Księgi buchalteryjne banku mają być zabrane.

Echa zgonu Gawalewicza.

Warszawa. — Odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. Maryana Gawalewicza.

„Wolność słowa".

Warszawa. — Za wygłaszanie „nieprawomyślnych" mów podczas zjazdu Puławiaków, władze administracyjne skazały organizatorów tego zjazdu na zapłacenie grzywny.

Z Dumy.

Petersburg. — Wczoraj w Dumie panowało podniecenie pod wpływem wiadomości, że większość ma zamiar jednorazowo uchwalić cały szereg artykułów projektu finlandzkiego i ograniczyć przemówienia. Wskutek tych pogłosek, opozycya zebrała się na wspólną naradę i postanowiła opuścić salę posiedzeń.

Po opuszczeniu sali, posłowie zajmują miejsca wśród publiczności.

Posłowie z prawicy żegnają opuszczających salę posłów śmiechem i żartami, niektórzy z nich zajmują opuszczone miejsca na lewicy.

Artykuły były uchwalane z błyskawiczną szybkością.

W kuluarach Chomiakow oświadczył, że to, co się dzieje, jest hańbą dla Rosyi. Nawet wiceprezydent Wołkoński powstaje przeciwko taktyce kneblującej usta opozycyi.

Rodiczew, ironizując z powodu ostatnich wypadków w Dumie, powiedział między innemi, że ze 147 październikowców, którzy przeszli do Dumy, niema w sali posiedzeń tylko siedmiu, ale zato uczciwych.

Petersburg. — Powiadają, że podczas wczorajszych debatów nad projektem finlandzkim, miał wystąpić z mową prezes rady ministrów. Miał on zamiar poczynić pewne ustępstwa co do poszczególnych artykułów. Po opuszczeniu zaś sali posiedzeń przez opozycyę i po rozmowie z Guczkowem doszedł do przekonania, że ustępstwa są zbyteczne.

Ze związku n. r.

Petersburg. — Z powodu ostatniego posiedzenia zarządu centralnego związku narodu rosyjskiego, Dubrowin oświadcza, że posiedzenie to nie było prawomocne.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg — W tych dniach ma się odbyć konfrontacya pomiędzy d-rem Panczenką a Lassi.

W sprawie projektu finlandzkiego.

Petersburg. — „Now. Wrem." oświadcza, że cała Rosya z niekłamanem zadowoleniem powita projekt prawa finladzkiego, w razie przyjęcia go przez Dumę.

Petersburg. — Jak się obecnie wyjaśniło, przeciwko przejściu do czytania projektu finlandzkiego według artykułów głosowali następujący posłowie z frakcyi październikowców: Chomiakow, Szydłowskij, Meyendorf, Faworskij, Muftijzade, oraz wszyscy niemcy; powstrzymali się od głosowania i opuścili salę posłowie: Lerche, Aleksiejenko, Kamienskij, Chwoszczinskij, ks. Golicyn, Iskrickij i Protopopow.

Kara prasowa

Petersburg.—Gazeta „Riecz" skazaną została na zapłacenie kary w wysokości 500 rb. za wydrukowanie artykułu Izgojewa p. t. „Zapomniane mogiły".

Różne.

Petersburg. — Członek Rady Państwa, Butlerow, zamieścił w „Now. Wrem." list, w którym wyraża swe zdziwienie z powodu zachowania się posła do Dumy Państwowej, Wojejkowa, który w swoim czasie robił starania w celu otrzymania posady w zarządzie kolei Tomaszowskiej, obecnie zaś występuje przeciwko projektowi budowy tej linii.

Petersburg. — Gabinet ministrów postanowił wydać posłom do Dumy sezonowe bilety kolejowe.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 26 maja.

Przewodniczy *książę Wołkonskij.*

Na porządku dziennym drugie czytanie finlandzkiego projektu prawa. S.-d. i trudowicy nieobecni.

Podczas dyskusyi nad rozdziałem I-ym, *Milukow* oświadcza, że podczas artykułowego czytania kadeci będą wykazywać w dalszym ciągu bezpodstawność projektu prawa. Punkt wyjścia sprawozdania komisyi, twierdzący, że projekt prawa nie wprowadza nic nowego obalony zostaje zaraz przez pierwsze słowa rozdziału 1-go. Memoryał traktuje kwestyę inaczej, wykazując konieczność zmian i twierdząc, że prawa finlandzkie są niedostateczne i że konieczne są odpowiednie zmiany, co przyznawane jest również i ze strony finlandzkiej. Milukow wykazuje bezpodstawność projektowanego sposobu zmian, wykluczającego wszelkie usiłowania do znalezienia złotego środka i projekt ten ma na celu zniweczenie autonomii Finlandyi. Tymczasem możebne są i inne decyzye, gdyby wziąć pod uwagę przedstawioną przez senat finlandzki w r. 1907 formę rządów i wreszcie kontr-wniosek, przedstawiony przez komisyę Charitonowa, w którem ustępstwa ze strony finlandzkiej doprowadzone są do ostateczności. Obecny zaś projekt prawa nie jest pomnikiem mądrości państwowej. Nie jest on również niebezpieczny dla waszych przeciwników, ponieważ nie będzie on żyć. (Oklaski na lewicy). Przyjęto wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut.

Rodiczew w nagłości z jaką przeprowadza się projekt widzi nie szaleństwo walecznych, a męstwo szalonych, gotowych zniszczyć konstytucyę Finlandyi. Oklaski na lewicy.

Szczkow, oponując wczorajszej mowie bar. Felkerzama, uważa, że wielkie dzieło dokonane przez Dumę podczas wczorajszej białej nocy nie dodaje Dumie znaczenia konstytucyjnego, ponieważ Duma spełniła jedynie swój obowiązek, powierzony jej przez Najjaśniejszego Pana i usuwający wiszące nad Finlandyą niebezpieczeństwa z powodu plątaniny w prawodawstwie ogólnopaństwowem. (Oklaski na prawicy).

Referent reasumuje dyskusyę. Rozdział 1 y przyjęty został większością centrum i prawicy.

Podczas debatów nad art. 1-ym o sposobie stanowienia praw dla Finlandyi w sprawach dotyczących nietylko wewnętrznych spraw kraju i o sposobie stanowienia specyalnych praw dla spraw wewnętrznych, Milukow wskazuje, że ten artykuł projektu prawa stoi w sprzeczności z art. 2-gim praw zasadniczych i rozpatrując artykuł, dochodzi do wniosku, że pozbawiony on jest prawnego znaczenia, nie ma charakteru prawa i nie zawiera żadnej normy, a dlatego powinien być wykluczony.

Referent, oponując Milukowowi, popiera redakcyę projektu w jakiej też artykuł został przyjęty.

Po przerwie przewodniczy *Szydłowskij.*

W loży ministrów — prezes rady ministrów i kontroler państwowy. Przed omawianiem art. 2-go, zawierającego spis kwestyi mających znaczenie ogólnopaństwowe, odrzucono dwa wnioski opozycyi o rozpatrzeniu artykułu według punktów lub o zamianie punktów na odrębne artykuły projektu prawa. Następnie prawica stawia wniosek ograniczenia przemówień do 20 minut, oraz omawiania wykazu w całości, a nie według punktów.

Milukow w imieniu kadetów, postępowców, Koła Polskiego i grupy muzułmańskiej oświadcza, że dzięki metodzie stosowanej przez większość Dumy dla skrócenia debatów; zadanie opozycyi, polegające na wyjaśnieniu niezdatności i niemożebności polepszenia projektu prawa, dla urzeczywistnienia którego opozycya pozostała w tej sali jest nieziszczalne, a dlatego dalszy udział w debatach i swoją obecność opozycya uważa wprost jako udział w niestosownej zabawie, wskutek czego opuszcza salę posiedzeń. (Oklaski na prawicy. Okrzyki uznania. Opozycya opuszcza salę posiedzeń. Wielu nacyonalistów i członków prawicy zajmuje miejsca opozycyi.

Gulkin wita z uznaniem artykuł w redakcyi komisyi, jako prowadzący do zrównania finlandczyków ze wszystkimi innymi obywatelami pod względem obowiązków ogólnopaństwowych.

Cofnięto wniosek o ograniczeniu przemówień do 20 minut.

Zamknięto listę mówców. Zapisało się do głosu 11 posłów.

Kapustin stawia wniosek w imieniu swojem i swych zwolenników, by wykluczyć z wykazu punkty o ustanowieniu programów nauczania i dozoru nad niem, o zgromadzeniach publicznych, o stowarzyszeniach i związkach, o prawie prasowem, uważając, że dozór nad szkołami może być urzeczywistniony w drodze administracyjnej; reformować zaś szkołę fińską na sposób rosyjski jest to rozpalić wrogi dla Rosyi duch szowinistyczny, wywołać rozwój szkół tajemnych i wnosić rozkład do środowiska młodzieży szkolnej.

Tak samo ucisk w dziedzinie zebrań i związków nie niszczy ich, a przyczynia się do powstawania tajnych związków i stowarzyszeń. Mówca, w celu najlepszego zabezpieczenia interesów państwowych, prosi Dumę o przyjęcie jego wniosku.

Kowalewskij popiera wniosek Kapustina, lecz jednocześnie uważa za niezbędne zaprowadzenie w Finlandyi rosyjskiego języka państwowego. Poruszając sprawę szkolnictwa finlandzkiego, mówca oświadcza, że pomimo wysokiego rozwoju ma ono pewne braki. Na dowód mówca przytacza wyjątki z poszczególnych podręczników szkolnych, które, z jego punktu widzenia, mogą jedynie budzić w szeregach młodzieży finlandzkiej uczucia nienawiści lub niechęci względem narodu rosyjskiego.

Kowalewskij proponuje Dumie przyjąć formułę przejścia do porządku dziennego, którąby zawierała życzenie zaprowadzenia w finlandzkich zakładach naukowych przedmiotów języka rosyjskiego oraz historyi i geografii Rosyi.

Skoropadskij, oponując Kapustinowi, dowodzi, że niezbędnem jest zaprowadzenie dozoru nad szkolnictwem finlandzkiem, gdyż szkolnictwo to jest orężem walki antypaństwowej pomiędzy Rosyą a Finlandyą.

Sokołow 2 gi oświadcza, że nie może on przyjąć udziału w debatach nad projektem finlandzkim nie wskutek przynależności swej do opozycyi, ale z powodu absolutnej niemożności ogarnięcia myślowo wszystkich artykułów projektu prawa.

Po przemówieniach *Gołołobowa* i *Zamysłowskiego*, którzy popierają projekt w redakcyi rządowej, zabiera głos *Lerche*; protestuje on przeciwko rozpatrywaniu naraz całego szeregu kwestyi, gdyż niemożliwem jest debatować jednocześnie nad sprawą monetarną i powinnością wojskową.

Przy takim sposobie rozpatrywania sprawy głosowanie nie ma żadnego sensu. Dalej mówca zbija poszczególne punkty projektu finlandzkiego.

Anrep, popierając wniosek Kapustina, radzi zaczekać i, w zależności od tego, jak finlandczycy reagować będą na rozpatrywany projekt prawa, uzupełnić go odrzuconemi obecnie artykułami.

Krupienskij oświadcza się za odbywaniem przez finlandczyków powinności wojskowej na ogólnych zasadach.

Po przemówieniu, występującego w obronie poszczególnych punktów *referenta*, Duma przyjmuje art. 2, i odrzuca wnioski posłów: Lerche, Anrepa, Kapustina i Zamysłowskiego. Następnie Duma przyjmuje z poprawką Anrepa wszystkie pozostałe artykuły części 1-ej projektu prawa.

O godz. 5-ej Duma przerywa debaty nad projektem finlandzkim i przechodzi do rozpatrywania spraw bieżących.

Posłowie z opozycyi wracają do sali posiedzeń.

Lerche referuje opinie wspólnego zebrania komisyi finansowej, do spraw gospodarki miejskiej i do spraw handlu i przemysłu w kwestyi projektu prawa o wydaniu nowych przepisów dla banków miejskich.

Duma odrzuca wniosek o nagłości projektu prawa.

Po krótkiej dyskusyi, w której biorą udział posłowie Safonow, Gołubiew, Kariakin i inni, projekt prawa został przyjęty.

Po uchwaleniu kilku jeszcze drobnych projektów prawa w kwestyi niedotyczącej porządku dziennego zabiera głos poseł *Milukow*. Odczytuje on w imieniu konst.-demokratów, postępowców, muzułmanów i Koła Polskiego deklaracyę o przyczynach opuszczenia przez opozycyę sali posiedzeń i odmowy wzięcia udziału w debatach nad projektem.

Deklaracya zawiera w sobie historyę projektu prawa finlandzkiego, konstatuje dążność większości do jaknajszybszego przeforsowania tego projektu, wskazuje na represye, jak je stosowano względem przedstawicieli opozycyi i t. d. Opozycya nie może brać udziału w tej hańbiącej przedstawicielstwo narodowe sprawie. Ale opozycya spełniła swój obowiązek: zdemaskowała ona winowajców i zwróciła uwagę społeczeństwa na dokonywujące się na jego oczach bezprawie. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne—w piątek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 26 maja.

Przewodniczy *Akimow.*

Po przyjęciu szeregu drobnych projektów prawa, Rada Państwa przechodzi do rozpatrywania projektu prawa o dodatkowym kredycie w kwocie 10 milionów rubli na potrzeby początkowego nauczania.

Referent komisyi finansowej *Czerewański* wypowiada się przeciw projektowi prawa.

W obronie projektu prawa przemawia przedstawiciel mniejszości komisyi *Kurłomzin*, który doradza przyjąć projekt prawa w redakcyi Dumy Państwowej.

Popierają przyjęcie projektu prawa: *minister oświaty*, wiceminister skarbu *Weber* i *Izwolskij (2 gi)*.

Hr. Witte zwraca uwagę na pewne, niezgodne z przepisami budżetowymi, niedokładności w redakcyi projektu prawa.

Kowalewski oponuje hr. Wittemu.

W drodze balotowania 1-szą część projektu prawa przyjęto w redakcyi Dumy, 2 ą zaś—w redakcyi mniejszości komisyi Rady.

Z powodu wniesionych poprawek, projekt prawa powtórnie przekazano Dumie.

Po krótkiej dyskusyi odrzucono projekt prawa o dodatkowym kredycie w kwocie 2 milionów rubli na budowę szkół początkowych.

Po przyjęciu jeszcze 2 drobnych projektów prawa, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie d. 28 maja.

Ryga.—Otwarty został 2-gi zjazd dziennikarzy kraju Nadbałtyckiego, pod przewodnictwem wydawcy zawieszonej gazety łotyskiej — Berga.

Radom. — We wsi Brzeza, pow. kozienickiego, spłonęło przeszło 100 chat włościańskich.

Mińsk. — Pali się miasto Borisow. Straty olbrzymie.

Petersburg. — W dzień urodzin Najjaśniejszej Pani odbyło się solenne nabożeństwo w świątyniach stolicy. W soborze kazańskim na nabożeństwie byli obecni: członkowie do Rady Państwa, członkowie świty i dowódcy wojsk. Podczas modłów za Dom Panujący odezwały się działa za ścian twierdzy. Stolica przystrojona we flagi, wieczorem zajaśniała iluminacya.

Moskwa. — Nastąpiło otwarcie części gmachu dworca brzeskiego, cały gmach zostanie oddany do użytku w 1911 roku.

Moskwa. — Przybył tutaj książę japoński Fuszimi, który składa wizyty urzędowe i zwiedza miasto; dnia 26 maja uda się do ojczyzny koleją syberyjską.

Charków. — Utoczkin dokonał wzlotu nad placem wyścigowym. Wzniósł się on dwa razy do wysokości 100 metrów, za każdym razem około 4 minut unosił się w powietrzu.

Gatczyn.—Edmond o godzinie 3 w nocy wzniósł się na wysokość 15 metrów, poczem pomyślnie opuścił się na dół. Maszyna jego naprawiona. Dnia 26 maja odbędą się ćwiczenia dla oficerów, w celu obznajomienia ich z użyciem maszyn latających. Awiator Popow, który uległ wypadkowi dn. 21 maja, ma się lepiej. Chory powrócił do przytomności; zdjęto mu także bandaż z głowy.

Otwarcie wystawy w Odesie.

Odesa. — Nastąpiło otwarcie wystawy, poświęconej rozwojowi przemysłu fabrycznego, gospodarczo-rolniczego oraz gałęzi przemysłowo-artystycznej. Urządzeniem wystawy zajęły się rosyjskie techniczne towarzystwa gospodarstw wiejskich na południu Rosyi. Dowodzący wojsk wzniósł okrzyk za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani i Następcy Tronu, na który odpowiedziano potrzykroć gromkim „hura" po trzykrotnem odegraniu hymnu narodowego. Komitet wystawy wyprawił telegramy do Najjaśniejszego Pana z wyrazami uczuć wiernopoddańczych, do prezydenta honorowego Wielkiego Księcia Aleksieja Michajłowicza, do Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza, do prezesa rady ministrów, ministra handlu, głównozarządzającego rolnictwem i sprawami rolnemi i do innych. Wystawa zajmuje 14 dziesięcin obszaru. Liczy 1300 eksponentów, z tego 79 zagranicznych.

Budapeszt.—Jefimow, podczas wzlotu na biplanie, spadł z wysokości 10 metrów i odniósł obrażenia głowy i nóg. W dalszych wzlotach uczestniczyć nie będzie. Lekarze skonstatowali u Jefimowa wstrząśnienie mózgu.

Budapeszt.—Stan zdrowia awiatora Jefimowa polepszył się.

Stokholm. — Rosya, Szwecya i Norwegia, jako państwa najwięcej zainteresowane w kwestyi Szpicbergenu, postanowiły wspólnie opracować projekt konwencyi dla określenia prawnej sytuacyi Szpicbergenu. W najbliższym czasie rozpoczną się odnośne pertraktacye w Chrystyanii.

Ostateczne przyjęcie projektu będzie miało miejsce na zjeździe przedstawicieli mocarstw zainteresowanych.

Konstantynopol.— Przybył tutaj Kedyw egipski. Wyjechał do Berlina ambasador niemiecki Marshall von Biberstein.

Paryż.—Ostatecznie na prezydenta izby deputowanych obrano Brissona.

Rzym.—Włoska para królewska udała się do miejscowości nawiedzonej przez trzęsienie ziemi. Parlament włoski jednogłośnie uchwalił okazać natychmiastową pomoc ludności poszkodowanej.

Saragossa. — W Puebla-de-Alfinden dokonano rewizyi w szkole. Skonfiskowano druki anarchistyczne. Uwięziono obu kierowników szkoły.

Wiedeń.—„Politische Korrespondens" oponuje gazetom angielskim, a w tej liczbie dziennikom „Daily News" i „Morning Post", które oświadczają, że manifestacya mająca na względzie zachowanie praw Finlandyi nie posiada charakteru mieszania się do spraw wewnętrznych obcego kraju. „Politische Korrespondens" zapewnia od siebie, że zasada neutralności nie dopuszcza żadnych wyjątków, i że należy przestrzegać ścisłej neutralności ze względu na interesy międzynarodowe.

Konstantynopol.— „Neue Freie Presse" podała rozmowę swego współpracownika z królem greckim. Z tego powodu turecka gazeta urzędowa „Tanin" oznajmia, iż jeżeli wiadomości o tej rozmowie nie ulegną zaprzeczeniu, to rozmowa uważana będzie za „casus belli". „Tanin" zamieszcza następujące pogróżki: „Odpowiemy wypędzeniem poddanych greckich i bojkotem prowenansów greckich, i Grecyi na jej wyrzeczenie się neutralności odpowiemy wojną." Artykuł gazety odzwierciadla tutejsze podniecenie z powodu sprawy kreteńskiej. Chakki basza, z powodu swej umiarkowanej polityki, ściągnął na siebie powszechne niezadowolenie. Prawdopodobnie poda się do dymisyi. Jego miejsce pewnie zajmie Machmud-Szefket-basza i wtedy wpływ osiągną sfery doradzające wojnę.

Sofia.—W gazecie „Dniewnik" zamieścił artykuł prezes komitetu organizacyjnego zjazdu słowiańskiego, Robczew. Wykazuje on, że zjazd zapowiada się pomyślnie i że program jego jest kulturalno-ekonomiczny. Celów politycznych zjazd niema. Będąc dalszym ciągiem zjazdu praskiego w r. 1908, zjazd będzie pracował według programu, opracowanego w Petersburgu przez komitet wykonawczy. Nieufność niektórych sfer otomańskich i niemieckich jest niesłuszna; słowianie południowi żywią sympatyę dla odrodzonej Turcyi. Żywioły słowiańskie w Turcyi będą miały możność rozwoju kulturalnego i narodowego. Zjazd nie będzie demonstracyą przeciwko nikomu. Słowianie, którzy nie biorą udziału w zjeździe, sądząc, że zjazd powinno poprzedzać pogodzenie się polsko-rosyjskie, mylą się mocno, ponieważ właśnie spotkanie się i wspólne omówienie kwestyi doprowadza do takich porozumień.

Teheran.—Sepechdar obstaje nadal przy swojej dymisyi. Kryzys gabinetu przeciąga się. W Teheranie rozpoczynają rabunki.

Dyakowo. — Rozbrajanie mieszkańców miasta odbywa się nadal z całą surowością. Albańczycy zaczęli oddawać dobrą broń. Odebrano 1,500 karabinów. Przypuszczalnie odebrane zostanie jeszcze 1,500. Oddział, który pociągnął ku Rjece, spalił kilka wsi zbiegłych albańczyków. W okolicach wsi Wokse, w pobliżu klasztoru Deczeńskiego, wywiązało się starcie. Pociągnęło tam 15 batalionów z dwiema bateryami górskiemi. W Rjece zebrało się około 1000 albańczyków, wśród nich przywódca Sulejman, Boletinac i inni.

Saloniki. — Minister wojny, Mahmud-Szefket-basza, oświadczył, że powraca on po ukończeniu misyi. Powstanie zostało stłumione. Ludność rozbraja się wśród zupełnego spokoju. Jednakże ekspedycya albańska nie została jeszcze ukończona. Pozostaje do zajęcia miejscowość na zachód od rzeki Driny, wroga jeszcze dla rządu. Po przywróceniu porządku wojska zajmą i rozbroją całą Albanię, nawet Malezyę. Rząd zaprowadza porządek stały za pomocą patrolów i posterunków żandarmeryi. Na budowę dróg wyasygnowano 110 tys. funtów tureckich. Stan wojenny pozostanie do czasu przywrócenia zupełnego spokoju.

Saloniki.—Wódz greckiej bandy, Danga z 14 stronnikami będzie tu oddany pod sąd wojenny.

Panuje przypuszczenie, że w prędkim czasie zacznie się tu bojkot towarów greckich.

Teheran.—W meczecie odbyło się liczne zebranie zwolenników Sepechdara. W gorących mowach wskazywano na nonsensowne zachowywanie się posłów medżylisu, dążących do egoistycznych celów. Bagir-chan twierdził, że wszystko złe pochodzi od kilku deputowanych, dążących w partyjnych celach do anarchii i że należy ich wypędzić. Fidaje oklaskiwali Bagir-chana.

Konstantynopol—Ambasador grecki zaprotestował przeciwko pogróżkom, wypowiedzianym na szpaltach gazety „Tanin" przeciw wydaleniu z Turcyi poddanych greckich i bojkotowi towarów greckich. Jednocześnie ambasador kategorycznie zaprzeczył rewelacyom, które jakoby przypisywano królowi Grecyi o konieczności zaanektowania wyspy Krety.

Sesya izby przedłużona została do dnia 15 czerwca.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Pszenica 97 kop., żyto 65 kop, owies targowy 44 kop., folwarczny 50 kop.

Rybińsk.—Żyto w nat. 117/119 zoł. 6 rb. 10 k.— 6 rb. 25 kop., owies zwykły 3 rb. 25 k. — 3 rb. 35 k., kamski 3 rb. 10 kop. — 3 rb. 20 kop., kasza 9 rb. 15 kop. — 9 rb. 30 kop., groch 7 rb. 20 kop. — 7 rb. 30 kop., mąka żytnia 7 rb. 30 — 7 rb. 50 kop. i 7 rb.—7 rb., 10 kop.; pszenna 10 rb. — 10 rb. 25 kop.

Czelabińsk.—Pszenica w nat. 135 zoł. 76—83 k., żyto 68—70 kop., owies 46—48 kop.

Moskwa.— Pszenica w nat. 128—132 zoł. 1 rb.; żyto w nat. 120—122 zoł. 70—73 kop.; owies w nat. 93—94 zoł. 57—59 kop., mąka żytnia 2 rb. 10 kop.

Berlin. — Pszenica 196¼ mar. i 189¼ mar., żyto 145¾ mar. i 149⅜ mar., owies 147 mar. i 151 mar.; jęczmień 116 — 121 mar.

Rewel. — Żyto 81 — 83 kop., owies 68 — 73 kop.

Czystopol. — Żyto w nat. 116/120 zoł. 62 — 63 kop., owies w nat. 76/80 zoł. 40 — 42 kop., mąka żytnia 6 rb. 70 kop.

Giełda Petersburska.

Dn 26 maja 1910 r.

4% Państwowa renta	91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	—
5% „ „ 1866 r.	345½
5% obl. prem. Szlach. Banku	317
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	512
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	142
„ Bransk. Relsk. Fab.	117
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	131
„ Putiłowsk.	130
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	271
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	116
„ Petersb. Prywat. i Komm.	220
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	80
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	224½
5% pożyczka 1905 r.	104⅛
5% „ 1906 r.	103¾
% świadectwa włościańskie	100¼
5% pożyczka 1908 r.	104¼—104⅜

Usposobienie z walorami państwowymi dość stałe; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami bez zmian.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 26-go maja 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216 775
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.65
	Dyskonto prywatne	3⅛%
	Usposobienie słabsze.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 80
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 25
	Cena najwyższa	268 25
	4% renta państwowa 1894 r.	91 80
	4½% pożyczka 1909 r.	101.45
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.02
	Dyskonto prywatne	2[illegible]%
	Usposobienie słabe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¾
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100⅝
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99¼
	4½% „ „ 1909 r.	94½

ROZMAITOŚCI.

Bojkot kolei przez pasażerów. W Bazylei odgrywa się oryginalna walka między zarządem kolejki lokalnej przez dolinę Birsig, a pasażerami. Zarząd podniósł dn. 1 maja ceny biletów abonamentowych o 40 procent. Korzystają z nich przeważnie robotnicy i robotnice, które udają się z domów do pracy w mieście i wracają na noc. Podwyżka wywołała bojkot. Zorganizował się komitet, który prowadzi akcyę. Część byłych pasażerów wędruje do miast na rowerach, inni na wózkach, dostarczonych przez gminę w dolinie Birsig, jeszcze inni piechotą, albo też tramwajem, do którego trzeba wędrować parę kilometrów od drogi głównej. Władze bazylejskie zażądały od kierownictwa kolejki zniżenia taks i prawdopodobnie od 1 czerwca podwyżka będzie zmodyfikowaną. Na razie bojkot trwa dalej.

Antonio Fogazzaro. 55)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— Nie, stryju, wyraziłeś się pewnie nader jasno, gdyż przecie on sam jedzie.

— Posłuchaj mnie jednak. Chociażby dajmy na to i znalazł się ktoś, coby chciał obarczyć się jego długami, to już dlatego jedynie, by go wysłać do Ameryki, wartoby było w całości wziąć je na siebie. Ciesnezzi cię wtajemniczył, przypuszczam, w te wszystkie skandale; są to sprawy, które wiodą wprost do więzienia... Z biedą załatwimy wszystko, lecz czyż możesz przypuścić, że w naszym kraju znajdzie się jakiś kąt dla tego człowieka? Czy może on dalej istnieć, ustrojony w swą senatorską godność?

— Naturalnie, stryjaszku, słuszność po twojej stronie, jam się nie zastanawiała nad podobnemi rzeczami.. Jeśli tak, to najlepiej mu wyjechać, oddalić się o setki mil... Czyliż myślisz, że on by mnie zechciał? Poprostu szalał z gniewu na mój widok, on mnie nienawidzi, nietylko mnie, lecz wszystkich nas, bez wyjątku. Miej się też na baczności, stryju, by nie odgadł czasem, by się nie domyślał, nie podejrzewał twego udziału w tej całej historyi. Niech nie domyśla się nawet niczego podobnego. Niech święcie będzie przekonany, że ratuje go rząd.

— O tak, tak, nikt inny, tylko rząd — dodał Lao z uśmiechem szyderczym. — Ale czy wiesz, co sobie wyobrażałem? Oto nabiłem sobie głowę tem, że ty, z całym swoim idyotycznym instynktem bohaterskim, postanowiłaś spłatać mi nielada figla i wyruszyć za nim.. Kto wie! może naprawdę zapomniałem wspomnieć o tem adwokatowi.

I znowu wpadł na temat zastrzeżenia, jakie należało zawarować w umowie z panem baronem. Lecz synowica ponownie błagała, by dał temu spokój.

— No, dobrze, zobaczymy... — odrzekł Lao. — Od ciebie zaś wymagam jak najrychlejszego wyjazdu z Rzymu.

— Stryjciu, uczynię co każesz...

— Daniel ma się na tyle dobrze, iż może odbyć podróż, a wy obie z matką towarzyszyć mu będziecie do Passo di Rowese.

Serce Heleny zabiło mocniej, zgromadziły się w niem jednocześnie różne sprzeczne uczucia: radości, bólu i płomiennego przywiązania! Należałoby wymówić się, odsunąć od siebie tak gorzką próbę, a siły ku temu i woli zabrakło.

— Dobrze — szepnęła, pochylając się i całując stryja w czoło — spełnię co każesz, a teraz dobranoc.

— Dobranoc — odpowiedział Lao — masz zbyt wielką litość dla swego męża, a nademną nie chcesz użalić się ani trochę, choć z twojej przyczyny ledwie już żyję! Niemasz we mnie ani krzty zdrowia, ale jeśli wyniosę się na tamten świat, nie zmartwię tem nikogo. O niego się tylko dba. Możesz zaprzeczać, ile się podoba, ale mówię prawdę. Dobranoc! A nie zapomnij drzwi dobrze zamknąć!.

Hrabina Tarkwinia spała, więc Helena wsunęła się cicho do swego pokoju i usiadła na fotelu, obok łóżka. Głuchy jakiś ból w sercu i odrętwiałość mózgu nie opuszczały jej ani na chwilę, przeciwnie, zwiększyły się jeszcze. Spoglądała na migający płomyczek świecy i zdawało się jej, że ciężkie jak kamień łzy leżą jej na sercu i nie mogą spłynąć do oczu. Siedziała nieruchomo nierozbierając się. Czasami płomyczek świecy przesłaniał się mgłą jakąś i rósł w oczach, prawie olbrzymiał, wtedy doznawała złudzenia, że do oczu napływają łzy, ale nie: światło znowu błyskało jasno i czysto. Nad ranem przyłożyła głowę do poduszki i zasnęła, a we śnie tym duch jej powędrował do Passo di Rowese. Szła niby na ostatnie pożegnanie ze staremi swemi sosnami. I oto ukochane jej drzewo, stara, smętna sosna, dźwigająca na sobie ciężar długich lat, leżała u jej stóp, złamana przez burzę—biedne drzewo uległo nakoniec swemu przeznaczeniu. Strumień łez puścił się z jej oczu na taki widok; obudziwszy się, płakała jeszcze długo i gorąco i nie bez uczucia ulgi.

XIX.

Jechać czy nie jechać?

Po zażegnanej szczęśliwie kongestyi mózgu, Cortis począł szybko powracać do zdrowia, a zawdzięczał to silnemu organizmowi swojemu i skutecznym staraniom lekarzy. W apartamentach prezydyum było mu jakoś nieswojo, mimo, iż w czasie wakacyi parlamentarnych nie mógł zawadzać nikomu. Wzdychał też często do swoich gór, a lekarze, zgodnie z wolą rekonwalescenta, twierdzili, iż koniecznym jest dlań pobyt na wsi i wiejskie czyste i świeże powietrze. W ten sposób chory uwolni się od trudu podwójnych przenosin, oraz co ważniejsze, od męczącego towarzystwa pani Cortis.

Z tem wszystkiem choroba zostawiła ślady, sprowadzając ogromne przygnębienie, tudzież głęboki smutek, zdradzający się częstokroć łzami, których chory nie umiał powstrzymać. Stracił niemal całkiem wiarę w siebie i swoją przyszłość. Czuł się rozbitkiem wyrzuconym na brzeg przez wzburzone nurty polityki. Tych, co przychodzili odwiedzać go, wypytywał ciekawie o wieści ze świata, pochopnym będąc do tłómaczenia na złe drobnego z czyjejś strony braku pamięci lub zaniedbania.

Wyobraźnia jego składała zaraz to wszystko na karb obojętności ludzi. Lubo lekarze zapewniali Helenę, że są to objawy zwykłe i przelotne, niemniej gryzła się niemi. Jemu zaś dodawała otuchy i zabraniała surowo mówić tak brzydkie rzeczy. On wdzięcznym jej był za uwagi i, na razie, okazywał się posłusznym, a niebawem znów swoje rozpoczynał. Dąsał się na kuzynkę za rzadkie odwiedziny, to znów uniewinniał swe natręctwo tem, że prócz jej przyjaźni, nie istnieje dlań nic na świecie. Gdy razu jednego starał się ją nakłonić do pobytu dłuższego w Passo di Rowese, ona, nie mogąc się związać stanowczą obietnicą, wspomniała o zależności od męża, wtedy nachmurzył się okropnie i już przez godzinę całą ani się odezwał.

W owym dniu 28 marca, ona to nakłoniła Daniela, by zobaczył się z matką i rozmówił się na cztery oczy, lubo on wolał porozumienie listowne. Pani Cortis, wprost z hotelu Minerwy, pośpieszyła do syna. Daniel oświadczył jej zimno i stanowczo, że zamierza jechać do północnych Włoch i życzy sobie pozostawić matkę w Rzymie. Mówił tonem, nie znoszącym żadnych uwag, ani oporu. Mimo to, pani Cortis nie zdołała utrzymać języka za zębami i, zachowując poważną oraz skruszoną wielce minę, życzyła mu rzeczy bardzo trudnej, wprost niepodobnej; życzyła, by inne uczucia mogły mu zastąpić uczucie matki! Przy pożegnaniu jeszcze dodała, że przebacza wspaniałomyślnie tym wszystkim, którzy ją skrzywdzili, jak też przebacza nawet tym, którzy odebrali jej serce syna. Wie również, czyja ręka cios jej ten wymierzyła, i prosi Boga, aby oświecił Daniela i ustrzegł go przed niebezpieczną i zdradliwą przyjaźnią.. Na nieszczęście, wszystkim w Rzymie jest już ta przyjaźń znaną..

Przykra ta rozmowa rozdrażniła Daniela. Wieczorem odwiedził go Lao, na którego widok Daniel mocno się wzruszył. Od gościa swego dowiedział się, że Helena udała się na poszukiwanie swego męża i że dziś już prawdopodobnie u niego nie będzie. Zmartwił się usłyszawszy to i zamknął się w posępnem milczeniu.

Tymczasem, na stronie, doktór skarżył się hrabiemu, że jego pacyent nie używa należytego spokoju. Rozstrojone nerwy chorego wymagają fizycznego i moralnego wypoczynku, jaki nie da się osiągnąć w Rzymie dla tej pro tej przyczyny, że Cortis irytuje się równie dobrze widokiem ludzi, jak i tem, że go za mało odwiedzają. Chory może bez obawy narazić się na trud długiej podróży, byle jak najrychlej odetchnąć zbawczym powietrzem pól i lasów.

— Pozwalasz mu doktorze jechać jutro?—spytał hrabia.

— Chociażby i jutro—odrzekł doktór.

Cortis przez cały czas nie wtrącał się do rozmowy.

Lao zaś roztaczał dalej przed doktorem obraz życia, jaki Daniel wieść będzie przez czas pewien w Passo di Rovese; obiecywał, że nie puści go do jego siedziby przed zupełnem wyzdrowieniem, że uwięzi go na dobre w willi Carré. Mówiąc to, Lao spoglądał na Daniela często czekając, żeby się rozchmurzył. Gdzie tam! Nic z tego! Wtedy jął wymownie opisywać spacery, jakie Daniel odbywać będzie w swoim ogrodzie w Willascura; opisał gaje, doliny, jeziora i źródło tego ustronia.

Przez cały czas Cortis leżał zwrócony twarzą do ściany, nie poruszywszy się ani razu; zdawało się, że śpi. Lao zaś opowiadał dalej, że jego synowica rozkochana jest w tym ogrodzie, że również spacerować tam będzie co dnia. Do pięknych drzew ma jakieś dziwne przywiązanie, a najwięcej ze wszystkich lubi wspaniały, o podwójnym pniu jawor, który rośnie dość daleko od domu, nad ścieżką.

— Lipa, nie jawor — zauważył Cortis, wciąż odwrócony.

— A, chwała Bogu! — zawołał Lao — toś odzyskał nareszcie mowę!.. Lipa, tak panie, lipa!

Cortis zrobił uwagę, że Helena naturalnie pozostanie w Rzymie i nie pojedzie do willi Carré.

Lao zaprotestował energicznie przeciw owemu „naturalnie". Dlaczego „naturalnie"? I owszem przyjedzie napewno, to jest kwestya kilku dni. Zresztą jutro rano Helena odwiedzi swego kuzyna, a wówczas wspólnie z doktorem, który również w tej porze łaskawie przyjść zechce, cośkolwiek się już stanowczo uradzi. Cortis począł odzyskiwać humor pod wrażeniem tych słów.

Nazajutrz rano, o dziewiątej, u Daniela zjawił się sam Lao. Helena przyjść nie mogła; wróciła późno do domu, jest zmęczona, może przyjdzie o południu. Gość wspomniał zaraz Danielowi o podróży i powiedział, że chociaż sam musi dla interesów zostać w Rzymie, to nie przeszkodzi bynajmniej jego paniom jechać zaraz.

Daniel aż podskoczył na swem łóżku.

— Wszak pociąg dzienny wychodzi stąd o czterdzieści na jedenastą? Mamy jeszcze dwie godziny czasu.

Lao roześmiał się.

— Dzieciak z ciebie prawdziwy!...

— Tak, prawda, że to dla naszych pań niemożebne... Co do mnie, niechybnie pospieszyłbym na porę — rzekł Daniel, zmartwiony trochę.

Na to nadszedł doktór, który po krótkiej sprzeczce, nie chcąc drażnić swego pacyenta, zgodził się wyprawić go w podróż tegoż jeszcze dnia wieczorem. Postanowiono zgodnie, że Daniel zajmie wagon sypialny i, że doktór odprowadzi go przynajmniej do Bolonii.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.
„DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie „Dziennik Kijowski" artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie „Dziennik Kijowski" druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez Edwarda Paszkowskiego p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych**: w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńskiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej „Dziennik Kijowski" postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. — Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka"**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Świeżo wyszło z druku dzieło wysokiej wartości p. t.

Rok Polski

W ŻYCIU, TRADYCYI I PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
cena zniżona rb. 4 (z przesyłką). 14661

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Humań

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje

p. Stefan Starzyński

w Syndykacie Rolniczym.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodz. o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po po

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodzi o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch. o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkinskiej.